Nr. 44. We Lwowie Sobota dnia 24. Lutego 1877. **Rok X.**

Wychodzi codziennie.

Przedpłata wynosi: we Lwowie rocznie 18 zł. — półrocznie 9 zł. — kwartalnie 4 zł. 50 ct — miesięcznie 1 zł. 50 ct.

Z przesyłką pocztową w Państwie Austrjackiem rocznie 22 zł. — półrocznie 11 zł. — kwartalnie 5 zł. 50 ct. — miesięcznie 1 zł. 85 ct.

Z przesyłką pocztową za granicę: do całych Niemiec rocznie 50 marek, kwartalnie 12 marek 5 sgr. — do Francji i Anglii rocznie 108 franków, kwartalnie 27 franków — do Belgii, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 fr., kwartalnie 20 fr.

Numer kosztuje 10 centów.

Manuskryptów Redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie Biuro Administracji „Dziennika Polskiego" przy placu Wałów Hetmańskich i Ajencja W. Piątkowskiego przy placu Katedralnym; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, Lipsku, Bazylei (Szwajcarja) i Wrocławiu pp. Haasenstein & Vogler w Wiedniu F. Löb, R. Mosse, Rotter i Sp.; w Poznaniu Kazimierz Neumann Biuro anonsowe; w Paryżu pułkownik Raczkowski, Faubourg Poissonière 33. Ogłoszenia przyjmuje Agencja p. Adama Carrefour de la Croix-Rouge, 2 Paris. w Krakowie księgarnia Adolfa Dygasińskiego.

Ogłoszenia przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit).

Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franco do Administracji „Dziennika Polskiego". — Listy reklamacyjne nie opieczętowane nie podlegają opłacie.

Lwów 23. lutego.

Wspomnieliśmy przed dwoma dniami o artykule hr. Leona Thuna w sprawie ugody austrjacko-węgierskiej. Znajdujemy w nim niejedną rzecz na którą bezwarunkowo pisać się możemy, ale na nieszczęście nieznaczna ta dawka realnej prawdy tonie w fantastycznej powodzi bezpodstawnych rozumowań i zachcianek, przeciw którym fakta dokonane od dawna założyły *veto*.

Hr. Thun wywodzi bardzo słusznie, że wszechwładztwo wiedeńskiej Rady państwa jest rakiem, który toczy Austrję, i że większenie tego wszechwładztwa przez zmianę dzisiejszego sposobu wybierania delegacji do spraw wspólnych na korzyść *plenum* Izby wydałoby najsmutniejsze rezultaty. Zgadzamy się także z całego serca na własny projekt autora, według którego członków delegacji powinne wybierać sejmy, nie zaś posłowie krajów w Radzie państwa. Zyskalibyśmy na tem to przynajmniej, że ministerjum nie mogłoby lekceważyć sejmów, zwołując je na sesje dwutygodniowe, jak to dzisiaj czyni.

W gruncie wszelako, trudno pogodzić się z dążeniami, które wypowiada artykuł pomieniony. Hr. Thun staje na podstawie dyplomu październikowego, i widzi w nim jedną główną perłę przeszłej wody. Perła ta jest owa mityczna „obszerniejsza" Rada państwa, uposażona atrybucjami ustawodawczemi dla Przedlitawji i dla Węgier zarówno. Z ubolewaniem przyznaje on, że przysięga wykonana na wzgórzu koronacyjnem przez króla Franciszka Józefa I nie pozwala mieć nadziei, by cesarz Franciszek Józef cofnął to, co się stało od r. 1867. Myśl ta zatruwa życie hr. Thunowi, woła on z goryczą, że co w Węgrzech jest konstytucyjnem prawem, to w Tyrolu nazywają rokoszem przeciw konstytucji. Ten nieszczęśliwy Tyrol ze swoimi jezuitami stanowi w wywodach hr. Thuna to, co Niemcy [illegible]. Jako Polacy, już z samej natury rzeczy jesteśmy zwolennikami jak największego samorządu krajów, ale co do definicji wyrazu „kraj" nie możemy się zgodzić na to, by go rozciągano do każdego kawałka ziemi, który ma przypadkiem odrębną nazwę jeograficzną. Pięknieby też wyglądało państwo, gdyby w sprawie np. traktatów cłowych, lub w sprawie organizacji banku, Tyrol, Vorarlberg, Salzburg i Karyntja mieli, każde z osobna, tyle głosu, co sejm peszteński! Że tak nie jest, to właśnie boli hr. Thuna, ale nie w tej myśli, broń Boże, by chciał windykować atrybucje, o których mówimy, dla owych „krajów" — nie, wołałby on raczej rozpocząć od pozbawienia Węgier dzisiejszej ich samoistności, na korzyść nowego, centralnego, austrjacko-węgierskiego parlamentu.

Uprzytomniwszy sobie niemożebność zamachu na stan, hr. Thun widzi jedyny sposób ziszczenia swojego projektu w tem, by się Węgrzy dali powoli nakłonić do niego. Ba, gdyby Węgry chcieli, nie mielibyśmy i my nic przeciw zniesieniu dzisiejszej Rady państwa, bo wówczas część jej atrybucyj przeszłaby na nowy parlament wspólny, a sporą część otrzymałyby także sejmy krajowe, zrównane z uszczuplonym w swoich prawach sejmem węgierskim. W tem sęk, że Węgrzy nie chcą, i nie zechcą nigdy, pod względem prawnopolitycznym zrównać się z Vorarlbergiem, i że gdyby chcieli, to rozdrobnienie samorządu do tak mikroskopowych rozmiarów okazałoby się w praktyce niepodobnem. Czegoby było za mało dla Węgier, dla Czech, dla Galicji, tego byłoby z pewnością za wiele dla Istrji, albo dla Salzburga.

Jeżeli hr. Thun miał zamiar bawić się w projekta odległejsze, trudne do ziszczenia, to z większemi nierównie szansami mógł był podnieść pomysł podzielenia monarchji na grupy — pomysł, za którym przemawiał przed kilkunastu laty najpierw dr. Ziemiałkowski, a z którego później dr. Smolka zrobił był swoje credo polityczne. Taka federacja z trzech, czterech lub pięciu większych kompleksów politycznych złożona, jest możliwą — federacja zaś złożona z dwudziestu przeszło różnych krajów, od 15 do 4000 mil kwadratowych przestrzeni, od 50.000 do 10 miljonów ludności, jest nonsensem. Ale hr. Thun ma *arcanum* niezawodne na bezsensa tego rodzaju: oto oświadcza on kategorycznie, że parlamentaryzm, konstytucjonalizm i wszelkie wolnomyślne instytucje są kramem niepotrzebnym. który należy wyrzucić za okno, i oprzeć nową ugodę *„auf den geschichtlichen Grundlagen alt-oesterreichischen Staatsrechtes."* Zapewne, jeżeli wrócimy do Metternicha i Bacha, to nie będziemy potrzebowali łamać sobie głowy nad równym wymiarem samorządu dla Bukowiny i dla Węgier!

Jedyną praktyczną drogą, jaka zostaje nie-niemieckim ludom Przedlitawji do uwolnienia się od gniotącej przewagi Rady państwa, jest zostawić Węgry Węgrami, a przystąpić wspólnemi siłami do walki z centralizmem wiedeńskim. Ale to jest właśnie także jedyna droga, na którą Czesi wstąpić nie chcą. Hr. Thun radzi oddać wybór członków delegacji wspólnej sejmom, a zapomina o tem, że sam wobec własnego swojego, pragskiego sejmu znajduje się „w biernej opozycji." Cóż nam z tego przyjdzie, gdy Herbst, Schmeykal *e tutti quanti* wybiorą się do delegacji z Pragi, zamiast z Wiednia? O złamaniu przewagi centralistów niemieckich w Austrji może być mowa dopiero wtenczas, gdy Czesi porzucą swój dziecinny upór i przystąpią do opozycji czynnej. Projekta takie, jak hr. Thuna, mają tylko tyle doniosłości, że świadczą, iż autor ich odstąpił dość daleko od litery „artykułów fundamentalnych."

Głos przemysłowca

o przyszłej wystawie lwowskiej.

Lwów 23. lutego 1877.

(g) Postanowiliśmy urządzić pierwszą przemysłową wystawę krajową, i w tym celu zawiązany komitet ogłosił program. Jednak chmury na horyzoncie politycznym, które wcześnie groziły uderzyć gromem, opóźniły stanowcze porozumienie, jako też podział pracy przygotowawczej. — To też głosy. które na zebraniu w sali ratuszowej 18 b. m nadmieniły o spóźnionym czasie, nie obwiniały bynajmniej komitetu, ale jedynie zaznaczały, że przy dzisiejszym u nas zastoju przemysłowym i zbyt ograniczonych środkach, przemysłowcy nie będą w możności tak odpowiedzieć zadaniu, jak tego ważność chwili wymaga.

Pojęcie nasze o wystawie krajowej jest daleko donioślejsze, aniżeli uważanie tejże za spotęgowany obszerniejszy targ lub jarmark, chociażby nawet okazalszy od ułaszkowieckiego. — Bo wśród dzisiejszych warunków, w jakich się znajdujemy, wystawa krajowa, którejby głównym celem była szermierka targowa, byłaby śmieszną, a nawetby Lwowa nie wzbogaciła.

Nie, zadanie naszej wystawy krajowej jest inne! Ona ma być rachunkiem naszych zasobów fizycznej pracy, po którego wyniku winniśmy się zastanowić, czy posiadamy jeszcze chociaż pierwotne warunki, aby stawić skuteczny opór zalewowi Zachodu, który grozi pochłonąć w falach swych nasz krajowy przemysł; a potem, gdy się rozwielmożni, i wszelką inną pracę organiczną.

Że przypuszczenie takie nie jest bynajmnie wynikiem wybujałej fantazji, to aż nadto powszechnie wiadomo, gdyż już teraz moglibyśmy dosyć długi szereg takich apostołów wymienić, którzy zamaskowani i bez masek nie tylko bocznemi furtami, ale główną bramą, wpuszczając żywioł kulturträgerski do nas, systematycznie i wytrwale, zadają nam klęskę po klęsce, i szerzą jad, którego następstwa mogą być bardzo smutne. Jednakowoż jak nas dzieje pouczają, w najkrytyczniejszych chwilach rodzi się chociaż kilku prawdziwych apostołów, którzy systematyczną pracą całego żywota i prawdziwie obywatelskiemi ofiarami, bronią kraju od złego, wskazując właściwą drogę, jaką iść mamy.

Otóż skupiać się na okół tych przewodników, dorównać im chociaż w części duchem i silną wolą, jest tych wszystkich obowiązkiem, którzy również szczerze tę ziemię kochają. — Jeżeli się do tego nie poczujemy, to nie narzekajmy później, gdy już przyjdzie tonąć bez ratunku Zapatrywanie takie na ważność wystawy nie jest egzageracją, ale dobrze zbadaną prawdą.

Dalej, przywiązujemy wielką wagę do pytania p. Głodzińskiego na zebraniu 18. b. m., a które to pytanie zrodziły smutne doświadczenia, na ostatnich wystawach prowincjonalnych, mianowicie stanisławowskiej w 1875 r., która więcej złego, jak dobrego krajowi przyniosła.

Wprawdzie przewodniczący p. Bałutowski odpowiedział p. Głodzińskiemu, że nie będzie zagranicznej konkurencji (coby nas mocno cieszyło) — bo mająca się odbyć wystawa krajowa powinna w obecnem położeniu być dla nas, przynajmniej na teraz, jakby aktem familijnym, spisu zasobów i ruchomości. A przecież do takich aktów rodowych, nie przypuszcza się obcej publiki.

Drugi powód z życia praktycznego wzięty jest i ten, że zwykle się gościa obcego nie wpuszcza do pomieszkania. dopokąd takowe nie uporządkowane Rozmyślnie odsłaniać słabe strony, byłoby nielogicznie i szkodliwie.

Przy tem wszystkiem zachodzi jeszcze i ta obawa, że komitet zawczasu poruszył wszystkie sprężyny, aby w całym kraju obudzić zajęcie do wzięcia udziału i stawienia naszych żywotnych zasobów do jeneralnego przeglądu: to niech też znowu szanowny komitet nie zapomni, jak się to panowie delegaci na prowincji zwykli wywiązywać z przyjętych na siebie obowiązków. Przed wystawą wiedeńską byłem wielokrotnie świadkiem, że tacy pp. delegaci nawet pulki preferansa lub taroka nie chcieli poświęcić, gdzie przecież szło o podtrzymanie honoru narodowego i okazanie sił żywotnych. Widziałem nawet takiego delegata, który urgowany już siadał na bryczkę, aby się w okręgu dowiedzieć. co można posłać, (a było to w ostatniej chwili zapisów), gdy do niego zajechał sąsiad ze strzelbą i legawcem, zapraszając na bekasy. — Szanowny delegat, który wybierając się w objazd pracy poświęcenia obywatelskiego, narzekał na smutny stan zdrowia, jak student skoczył na bryczkę i pojechał na kilkodniowe polowanie, brnąc zdrów po błotach. — Tak się wywiązał wobec wystawy światowej, a cóż dopiero mówić, jakie może mieć pojęcie o partykularzu lwowskim. — Możeby nie było zbytecznem z takimi pp. delegatami zawrzeć naprzód akt notarjalny pod rygorem odszkodowania.

Nie chcąc się w danej chwili rumienić, nie trzeba pp. delegatów na chwilę spuszczać z oka. Jeżeli przyjęli na siebie obowiązek, to niechajże takowy święcie wypełnią. Właśnie dla tego, że czas jest spóźniony, a cofnąć się od wystawy pod żadnym warunkiem nie wolno, winni składać terminowe i sumienne raporta, aby się komitet nie łudził do ostatniej chwili, a tem samem na jego barki spadł cały ciężar zarzutów. Kto z pp. delegatów na termin podjętym obowiązkom nie odpowie, tego nie pismem, które nierozpieczętowane w kieszeń schowa, ale przez dzienniki wzywać. Lekarstwo takie jest niesmaczne, ale może być skutecznem.

Ponieważ do robót przygotowawczych, użyje komitet zapewne i przedsiębiorców, to winien im z góry oświadczyć, że najmniejsza chęć nawet, obejścia zobowiązań, oddana będzie pod pręgierz opinji publicznej. Dotychczasowe doświadczenia usprawiedliwią takie zastrzeżenie.

Co do głównej cechy przedmiotów wystawy, kładziemy wielki nacisk na zebranie i systematyczne ugrupowanie we wszystkich kierunkach produktów pierwotnych, surowych, jakie tylko kraj w łonie ziemi, i na powierzchni posiada; o czem w następnych artykułach obszerniej pomówimy. Obok takiej każdej odrębnej grupy przedstawić, o ile się to da, stopniowane przeroby, aż do ostatecznego ukończenia i zastosowania.

Taki obraz uwydatni zastój i możebny postęp.

Ważnym również warunkiem być powinno uwydatnić, że jeżeli przemysł nasz obecnie dotkliwie kulawieje, to nie zawsze tak było. W tym celu odezwać się potrzeba do całego kraju; do miast, miasteczek, pałaców i dworów, jakoteż do zbiorów publicznych i prywatnych; aby na czas wystawy zgromadzili wszystko, co tylko pozostało z dawnego polskiego przemysłu i sztuki, a co dać nam może świadectwo, że tylko iskry elektrycznej potrzeba, abyśmy rozkwitnęli dawną siłą, nowem życiem.

Chcąc aby dział ten był zupełny, niechaj świetne Rady powiatowe, raczą się zająć i dostarczyć okazów etnograficznych, czyli charakterystycznych i niecharakterystycznych ubiorów naszego ludu, a który uporządkowany jeograficznie, otworzy nam oczy na niejedno dobre i złe. Na stopień pracy, zdolności i lenistwa, na szkodliwy wpływ obcy i na obronę tego co nasze.

A chociaż jak mówią: „tak krawiec kraje jak mu materji staje" — gdyby budowle na placu wystawy rozmiarem nie wystarczały na umieszczenie takich zbiorów, to przecież Lwów, nie Paryż, ani Londyn lub Wiedeń, odległość wszędzie bliska, możnaby więc działy te pomieścić pojedynczo w samem mieście.

Jeżeli warunkom tym odpowiemy, to nasza wystawa krajowa będzie świetna i z podniesionem czołem będziemy mogli witać zagranicznych gości, na których nie będzie zbywać.

Nic wtenczas na tem nie stracimy — przeciwnie, zyskamy wiele, jeżeli plac wystawy nie zostanie zapchany jarmarczną tandetą zagraniczną, jaką nas dotąd raczono zaszczycać. — Bo któż może zaprzeczyć, że nas kramarze zagraniczni dotychczas w ubliżający sposób traktowali, wiedząc, że nawet za śmiecie obsypiemy ich medalami i nagrodami, a które oni z drwinami przyjmowali *„von den dummen Polaken."*

Otóż chcemy wierzyć, że szanowny komitet tym razem nie wystawi kraju i narodu na takie urągowisko.

Czas jest bardzo krótki, ale energiczna rzutkość i silna wola, ma jeszcze czasu podostatkiem. — Poczucia tylko, nic więcej, oprócz poczucia obywatelskiego.

Węgrzy o sprawie polskiej.

W ciężkich czasach powszechnego tchórzostwa, poczytywanego za rozum; w cięższych jeszcze powszechnego indeferentyzmu w polityce nawet zaściankowej, każdy głos odważniejszy w sprawie narodu polskiego witamy jako pożądany. Głos taki odezwał się z za Karpat, z ziemi węgierskiej, tembardziej więc pożądany i tem ważniejszy, że od razu wskazuje dwóch a jedynych możliwych sojuszników sprawy polskiej, to jest: trybunał opinii publicznej i Węgrów, a ewentualnie monarchię austrjacko-węgierską. W broszurze obejmującej zaledwo 16 stronnic druku wyprowadza autor sprawę polską przed opinię nie gabinetów, ale narodów. Broszura wzmiankowana wyszła w Peszcie pod tytułem: *Die polnische Frage. (Die Ansicht eines Polenfreundes.) Von Franz Huber.*

W wielu ustępach spotykamy się ze zdaniami, wypowiedzianemi już niejednokrotnie, często luźnie, ale bądź co bądź lepiej, że powtarzają choćby toż samo ludzie, którzy się przyznają otwarcie, iż są przyjaciołmi Polski. Jeżeli Polska odnajdzie przyjaciół po za granicami, to może nakoniec znajdą się i w kraju obywatele, którzy poczują się Polakami. W dzisiejszych czasach, w których tyle nieprawdopodobieństw się stało, może się stać i rzecz podobniejsza do prawdy i z obskurantyzmu urodzić się pojmowanie własnych interesów, a z pieluch niedołęstwa politycznego i gnuśności, może nakoniec wyrośnie rozum narodowy. Któż wie, to wszystko możliwe, zwłaszcza, że u nas każda rada, podana w obcym języku znajduje więcej poszanowania.

Przyjaciel Polski tak się odzywa:

„Kwestją polską nie zajmuje się dyplomacja — i dla czego? Czy położenie Słowian tureckich przykrzejsze od położenia Polaków? Pod żadnym względem. Tam prześladuje niechrześcjanin chrześcjanina a despotyzm pozbawia poddanych praw obywatelskich. Ale w Rossji prześladuje chrześcjanin chrześcjanina, a samowładca poczytujący swe państwo za cywilizacyjne zaprzecza swoim poddanym polskim praw politycznych i praw społecznych. Nawet praw człowieka odmawiają Polakom! Narodowości Bośniaków i Hercogowińców nie groziło nigdy niebezpieczeństwo ze strony rządu tureckiego, Rossja natomiast chce zmoskwicenie przeprowadzić z żelazną konsekwencją i wydziera narodowi skarb najdroższy, najżywotniejszy. Prowincje słowiańskie Turcji są krajami zdobytemi, podział Polski zaś poczytany jest przez historję nie za zdobycz, ale za czyn przemocy, za zbrodnię. Może kto powie, że Słowiańszczyzna południowa położyła względem Europy albo ludzkości więcej zasług? Sądzę, że zasłudze, którą Polska położyła dla chrześcjaństwa nie dorówna żadne mocarstwo na ziemi, ale natomiast bez porównania mniej zrobiły Bośnia i Serbia. Nie żądamy łaski, ale sprawiedliwości, i jesteśmy do tego bezwarunkowo uprawnieni. Kiedy jednak mocarstwa odmawiają nam sprawiedliwości, to według mego przekonania potrzeba zwrócić się do większego mocarstwa, do mocarstwa po Bogu najpotężniejszego na ziemi, a mianowicie do opinji publicznej i przy jej pomocy wywrzeć presję na dyplomację."

Rozbierając czynności dyplomacji w sprawie polskiej, czynności, które od wieku redukują się do zera, zwraca autor uwagę na moralne zawady, stające zawsze w poprzek interesów polskich. Takim moralnym nieprzyjacielem nietylko polskiej niepodległości, ale w ogóle wszystkich ludów ujarzmionych, jest według autora kosmopolityczno materjalistyczny konserwatyzm. Odgrywa on wielką rolę w systemach państwowych i w życiu społecznem jakkolwiek wszędzie jest tylko pasożytem. Wobec przewrotności i egoizmu a odmawiania praw ogółowi, trzeba było zdyskredytować czemś uczucia wrodzone każde-

---

10

Z KWIATKA NA KWIATEK.

Obrazki z życia warszawskiego,

napisał

ARKADJUSZ KLECZEWSKI.

(Ciąg dalszy.)

Upłynęło pół godziny czasu, a ojciec nie wracał... zacząłem się niepokoić. Obawy moje wynurzyłem panu Antoniemu.

— Et, bredzisz księże — ofuknął mnie stryj pański — cóż mu się stać miało! Może zobaczył strażnika i czeka na dogodną chwilę.

Po upływie drugiej pół godziny — zrobiło się zupełnie ciemno, a ojciec nie przychodził. Teraz już i pan Antoni zaczął objawiać widoczny niepokój...

Tknięci jedną myślą wyszliśmy obaj do przedpokoju i kazaliśmy służbie pójść na zwiady nad rzeczkę — sami zaś stanęliśmy na ganku, oczekując powrót wysłanych. Wkrótce powrócili ale bez żadnej pocieszającej wiadomości. Zostawała nam jeszcze słaba nadzieja, że może Michał sam także przeszedł na drugi brzeg rzeczki i przeprowadził zbiegów aż do najbliższej wioski. Nie robił wprawdzie tego nigdy, ale na razie trudno było znaleźć bardziej usprawiedliwioną przyczynę tak opóźniającego się powrotu.

Minęła jeszcze jedna, długa godzina oczekiwania, zamierzałem już wracać do plebanji kiedy z ogrodu dały się słyszeć przytłumione głosy, jakby wołających o pomoc. Wybiegliśmy wszyscy na ganek; dwaj strażnicy, potykając się na rozmiękłej ziemi, nieśli na ramionach zwłoki pańskiego ojca...

Karol, który w głębokiem milczeniu słuchał powyższego opowiadania, wstał nagle, przeszedł się kilka razy po celi, otworzył okienko wychodzące na wirydarz, pełną piersią zaczerpnął świeżego powietrza, potem usiadł znowu i ocierając zimny pot z czoła, przemówił drżącym ze wzruszenia głosem:

— Słucham cię, ojcze!

— Rozdzierającej sceny jaka nastąpiła, nie będę panu opisywać...

Strażnicy znaleźli pana Michała zanurzonego w wodzie, o kilkadziesiąt kroków poniżej ogrodu. Był już bez życia, sine znaki na szyi świadczyły że go zaduszono. Podejrzenie w pierwszej chwili padło, jak łatwo dorozumieć się, na owych nieznajomych zbiegów — tem bardziej, że znikł tylko pulares, zegarka zaś i sakiewki z kilku dukatami, morderca nie zabrał. Złożyliśmy ciało brata i przyjaciela ukochanego, w tym samym pokoju, gdzie ostatni raz z nami rozmawiał. Wyprawiony natychmiast konny posłaniec na pruską stronę, powrócił z niczem — nieznajomi nie wstępowali wcale do wsi i nikt ich nie widział. Dalej poszukiwań sami robić nie mogliśmy; tymczasem gospodyni przyszła nam powiedzieć, że Karolek zapewne z przeziębienia dostał silnej gorączki i mówi w malignie. Pan Antoni sam siadł na bryczkę i pojechał po najbliższego doktora, ja zaś wyprawiłem umyślnego z raportem do sądu. Taką mieliśmy Wielkanoc. W drugie święto zjechała komisja i rozpoczęło się śledztwo. Sprawa wzięła zupełnie przez nas nieprzewidziany obrót. Kiedy do pierwszego protokołu wezwano domowników — wszyscy złożyli odpowiedzi zadawalniające, jeden tylko Maciej, ogrodnik, nie umiał się usprawiedliwić, gdzie się znajdował w czasie spełnionej zbrodni. Tłómaczył się tylko, iż w sobotę był tak pijanym, że nic sobie przypomnieć nie może Zeznanie to okazało się zaraz w pierwszej chwili fałszywem; w karczmie nikt go przez cały dzień nie widział, w kuchni zaś, dokąd przynosił kilka razy warzywo z inspektów, nikt nie zauważył jego nietrzeźwości. To było pierwszą ważną poszlaką. Przy rewizji odbytej w jego mieszkaniu znaleziono parę tysięcy złotych papierami, kilka dukatów w złocie i chustkę białą płócienną, bez znaków, jeszcze wilgotną i zawalaną w błocie. Wobec takich dowodów, aresztowano go i odstawiono do więzienia.

— I przyznał się do zbrodni?

— Nie. Jak przy pierwszem badaniu tak i w sądzie, wypierał się stanowczo, i przyznać trzeba, że fakta, jakie podawał na dowód swojej niewinności, miały cechę niejakiego prawdopodobieństwa. Utrzymywał naprzykład, że mógł być pijanym nie będąc w karczmie, bo miał u siebie w domu kilka butelek wina i araku sprowadzonych na święta z Torunia; znalezione u niego pieniądze miały pochodzić z darów od osób jakie w ciągu dziesięciu lat swej służby, przeprowadzał przez granicę — chustkę zaś znalazł w pierwsze święto rano nad rzeczką, a widząc, że jeszcze jest cała i prawie nowa, zabrał ją i odniósł do swojej izby przy oranżerji. — Sam czytałem jego zeznanie, złożone w sądzie, i porównywając je z niektóremi znanemi mi okolicznościami, nie mógłbym był rzucić nań stanowczego wyroku potępienia. Wobec sądu jednak gołosłowne te twierdzenia nie były wystarczającemi, tem bardziej, gdy zaprzysiężone zeznania świadków stanowczo przemawiały na niekorzyść obwinionego. Stwierdzono bowiem, że Maciej niejednokrotnie użalał się, że za przeprowadzenie przez granicę płacą mu zwykle tylko dwa a najwyżej pięć złotych polskich, trudno więc było uwierzyć, aby z tak drobnych kwot mogła w ciągu lat kilku urosnąć kilkutysięczna suma — z drugiej znów strony, miał się odgrażać przeciw swemu panu, że sam przeprowadzając bogatsze i porządniejsze osoby, pozbawia go tym sposobem zarobku Maciej nie zaprzeczał że mówił i jedno i drugie, co się jednak tyczy zarzucanej mu zbrodni, stanowczo utrzymywał, że jest niewinnym.

— Na czem więc skończyła się sprawa, skoro nie było bardziej stanowczych dowodów?

— W trzecim czy czwartym roku Maciej powiesił się w więzieniu. Gdy na nikogo więcej podejrzenie nie padało, ze śmiercią jedynego obwinionego całe śledztwo musiało być przerwanem.

— A owych dwóch nieznajomych nie szukano wcale?

— Owszem. Zaraz po rozpoczęciu śledztwa rozesłano listy gończe i u nas i w Prusach, ale bez żadnego skutku, i nic dziwnego, skoro nikt nie mógł podać dokładnego ich rysopisu Służący, który ich wprowadził, widział ich tylko przez chwilę i to o zmroku — zresztą opinja publiczna stanowczo Macieja tylko potępiała...

* * *

Nastała chwila długiego milczenia. Karol głęboko zamyślił się; wszystkie smutne sceny powyższego opowiadania stanęły przed nim widocznie jakby własnemi patrzał na nie oczyma.

— Niezbadane są wyroki nieba! — rzekł ksiądz, przerywając dumanie młodzieńca.

Karol nie zwracał uwagi na te słowa i mówił jakby do siebie:

— I to wszystko ukrywano w największej tajemnicy przedemną! Dlaczego? alboż nie jestem synem mojego ojca? nie jestem mężczyzną?

Biednemu chłopcu łzy stanęły w oczach.

— Nie powinieneś się pan dziwić, panie Karolu, tajemnica ta była zupełnie przypadkową. Jak już wspomniałem, jednocześnie ze śmiercią ojca zachorowałeś pan niebezpiecznie i choroba przeciągnęła się kilka miesięcy. Gdy już zacząłeś wracać do sił, stryj pański zabrał cię do siebie, a Zawiejki zostały wypuszczone w dzierżawę. Choremu dziecku trudno było opowiadać tak bolesne szczegóły — później, po długiem przygotowaniu powiedziano ci, że ojciec umarł nagle — a wiadomość ta tak silne wywarła wrażenie na młodocianym umyśle, że obawiano się recydywy, która mogłaby być zabójczą. Odtąd nikt już nie śmiał poruszać tej kwestji — a ja nigdy nie bywałem w domu pana Antoniego — i gdyby nie przypadkowe nasze spotkanie na statku parowym, kto wie czy byłbyś się pan dowiedział kiedykolwiek w życiu, w jaki okropny sposób zostałeś sierotą... Możeby to i lepiej było dla pana...

— O! niech ksiądz dobrodziej tak nie mówi! Stokroć lepiej że z przyjaźnych ust dowiedziałem się tej smutnej prawdy — a będę czuł się bardzo szczęśliwym, jeżeli i tę przyjaźń wolno mi będzie zaliczyć do spadku po moim nieszczęśliwym ojcu.

— Poczciwe dziecko z ciebie, mój Karolu kochany — zakończył rozrzewniony bernardyn, tuląc go do łona — niech Bóg zachowa cię w swojej świętej opiece!... (C. d. n.)

mu narodowi i człowiekowi. Dla tego to sterownicy państw nazwali poczucie „głupim sentymentalizmem."

„To też nic dziwnego — powiada autor — że stuletnie usiłowania Polski do odzyskania bytu i okoliczność, że Polacy nie chcą uznać swojej sprawy za niesprawiedliwą — że to właśnie nazwaliście „zaciętością nie do darowania." Dla tego, że Polacy nie mogą zapomnieć o swojej ojczyźnie, uważacie to za „dziecinny sentymentalizm". Według zaś rozumnej waszej definicji nazywacie „nieuleczalną ideą" twierdzenie, że granicami Polski są Dźwina i Dniepr...

„Czemużby jednak nie wolno było żądać Polakom odbudowania ojczyzny." Dla czego ma im być wzbroniona propaganda we własnej sprawie? Prawo międzynarodowe powiada: „Każdy naród ma prawo istnienia jako niezawisły, od innych niezależny związek państwowy lub jako naród samodzielny, uprawniony jest oraz w samodzielności tej i niezależności utrzymać się, jakoteż swój język i swoją narodowość zachować i rozwijać. Jest to prawo osobistej egzystencji, o wieczne prawo każdego narodu." Jeżeli wolno żądać tego Rossji, to może też wolno i Polsce? Jeżeli zaś Rossja co do Konstantynopola powołuje się bezzecznie na „prawa historyczne", to o ileż więcej uprawnioną jest Polska do odwołania się na prawa historyczne. A jeżeli narodowi włoskiemu pozwolono na przeprowadzenie zjednoczenia Włoch, to z jakiegoż powodu odmawiałoby się tego prawa Polsce? Jeżeli dla jedności niemieckiej potrzebne są nietylko Alzacja i Lotaryngja, ale nawet *Pomerańskie* (?) to czemużby podobne żądanie Polski miało być niepomierne? Podczas kiedy inni mieli prawo przywłaszczać sobie to, co nie było ich własnością, to czyliż Polacy dopuszczają się bezprawia, jeżeli żądają zwrotu swojej własności?

„Słyszymy często zarzuty czynione szlachcie polskiej za ucisk nad poddanymi, ale o tem, że Sobieski i Polacy zrobili dla chrześcjanizmu i całej ludzkości więcej, *niż wszystkie wyprawy krzyżowe*, o tem nikt nie wspomina. Czyliż Polacy nie dokonali najszlachetniejszych czynów bohaterstwa już w onym okresie, kiedy nieszczęsne wieto od dawna rozlegało się w kraju, a naród, według twierdzeń nieprzyjaciół miał już być „zupełnie zdemoralizowany?" Czyliż nakoniec miłość ojczyzny Polaków, która się stała religją nieszczęsnego narodu, i która wydała cały szereg bohaterów, matek i żon z poświęceniem — nie poczytać tego za jedną z najwznioślejszych cnót narodowych?"

„Ale dla Polski nie ma granic naturalnych, o ile jak twierdzą, już spełniła swą misję, a którą powinnaby do dziś pełnić, stojąc jako tarcza cywilizacji. Europa jednak ignoruje tę usługę dla zasady „równowagi europejskiej."

Wobec takich przeszkód moralnych i materjalnych, upatruje autor jedyną drogę zwrócenia się do opinji publicznej. Sympatji jednak za mało, ażeby cel osiągnąć. Trzeba uzyskać i materjalną podstawę, a na to trzeba, żeby Polacy poszli za przykładem Włoch. „Oczywiście — mówi autor — trzebaby do przeprowadzenia sprawy polskiego Piemontu, polskiego Cavoura i Garibaldego. Znalazłby się Piemont, gdyż jest w Europie mocarstwo, w którego interesie byłoby podjęcie sprawy polskiej — mocarstwem tem Austro-Węgry. Może się to niejednemu wyda dziwactwem, a jednak po głębszem zastanowieniu, tak nie jest. W skutek idei pangiermańskich i panslawistycznych, monarchji tej dla zapewnienia własnej egzystencji potrzebny jest sprzymierzeniec, tak jak Austrji potrzeba Węgrom, a Węgrom Austrji — sprzymierzeńcem zaś tym, w skutek geograficznego położenia i w skutek coraz groźniej nurtujących wzmiankowanych idei, może być tylko odbudowująca się Polska. Ona tylko mogłaby być naturalnym sprzymierzeńcem Austro-Węgier, tem bardziej, że i Polska potrzebuje sojusznika, mogłaby i musiałaby go mieć w Austro-Węgrzech.

„Zważywszy, że na pomoc obcą liczyć można tylko w takim razie, jeżeli tego wymagają interesa jakiego mocarstwa, i to z pewnością tylko w tej mierze, w jakiej interes obcej pomocy za potrzebny to uznaje, to zdaje się, iż Austro-Węgry odpowiadają zupełnie temu programowi. Żadne państwo w Europie nie mogłoby być tak zainteresowane w podjęciu sprawy polskiej, jak właśnie wymieniona monarchja; a czem więcej samodzielności miałaby ta Polska, tem pewniejszą tarczą byłaby dla sąsiedniego państwa. Oczywiście że polityka Piemontu musiałaby nadzwyczaj oględnie podejmować inicjatywę, gdyż Rossja i Prusy nie zechciałyby ignorować tego, ale czyliż Sardynja nie miała także do czynienia z Austrją, z państwem kościelnem, z Neapolem itd.?"

Nakoniec konstatuje autor jako objaw pocieszający, że żywioł polski zaczyna wyzwalać się z apatycznego swego usposobienia, i tu i owdzie podnosi głos w świętej swojej sprawie. „Zwróćmy się do opinji świata i przedstawiając sprawę polską jako sprawę ludzkości, wspierajmy sprawę tę na prawidłach ludzkości, cywilizacji, wolności i sprawiedliwości, potrafimy ocenić odezwanie się nasze i potrafimy zniewolić do ustępstw obojętność i małoduszność."

Korespondencje polityczne „Dz. Pol."

Wiedeń 21. lutego.

(J.) Wczoraj o 2giej popołudniu odbyła się u ks. Auersperga konferencja mężów zaufania Izby panów i klubów wiernokonstytucyjnych z ministrami w przedmiocie sprawy bankowej. Minister Lasser opowiedział przebieg rokowań z Węgrami, poczem p. Depretis oświadczył, że stronnictwo wiernokonstytucyjne zgodzić się ma na projekt, według którego gubernator banku mianowany być ma przez cesarza na wniosek obydwu rządów, wicegubernator na wniosek rządu wiedeńskiego, jeden na wniosek rządu peszteńskiego; członków dyrekcji wybiera walne zgromadzenie akcjonarjuszów, mianowicie 8 zupełnie swobodnie, po 2 z ternów przedstawionych przez dyrekcje w Wiedniu i w Peszcie. Mężowie zaufania stawiali najprzód kilka pytań, na które ministrowie odpowiadali. Najważniejsza była odpowiedź dana p. Demlowi, przez p. Lassera, iż ministerjum pragnie od wszystkich stronnictw zgody co do innych punktów, i zostawiając im swobodę odrzucenia całej ugody z każdego innego powodu, byle nie z tego jednego. „Mężowie", tudzież profesorowie zaufania, wzięli to wszystko ad referendum, i jeszcze dziś wieczór zdali sprawę z konferencji w swoich klubach. Spóźniona pora nie pozwoliła mi dowiedzieć się szczegółowo o rezultacie tych posiedzeń klubowych, i jeżeliby tam zaszło coś ważnego, dowiecie się o tem rychlej z pism centralistycznych, które mają swoich *gewährsmannów* w klubach. Jeden tylko klub postępowy zachował swoją uchwałę w największej tajemnicy, mówią, że chce on zgodzić się na postulat rządowy pod warunkiem, by za to rząd przystał na wybór delegacji wspólnej z plenum Izby. W klubie lewicy przemawiali Neuwirth i Gomperz przeciw propozycji rządu, Brestel za nią. W klubie centrum mowcy oświadczyli się za punktem ugodowym, o który chodzi. Jutro o godzinie 11tej odbędzie się wspólne posiedzenie wszystkich trzech klubów, dla powzięcia stanowczej decyzji. Zaproszono także Ruteńców. Członkowie Izby panów zgromadzają się także jutro, dla wysłuchania swoich wysłańców. O Polakach, których jest przecież 43 członkami Rady państwa, i którzy stanowią więcej niż 5tą część kompletu Izby, nie ma na serjo mowy — postawili się tak, że nie stanowią najmniejszego czynnika politycznego. P. Lasser miał na zapytanie powiedzieć, że da znać *„den Herren aus Galizien"* przez hr. Hohenwarta, jak mają głosować.

Komisja budżetowa odrzuciła pozycję 70.000 złr., której ministerjum żądało na drogę z Zagórza do Radoszyc i z Liska do Ciasnej, pomimo tego, iż ministerjum wojny usilnie się tego domaga. Widocznie pp. centralistom chodzi o jak największą bezsilność państwa w razie potrzeby. Komisja uchwaliła 9000 złr. na kupno domów w Mościskach dla sądu powiatowego. Uchwaliła także pożyczki bezprocentowe dla gmin dolno-austrjackich na wystawie budynków publicznych, jakoteż 100.000 złr. na rozszerzenie kryminału w Wiedniu. Gmach ten będzie w istocie potrzebował rozszerzenia, jeżeli pomieszczą w nim tych wszystkich, którzy na to zasługują. Na taki sam cel przeznaczono 40.000 złr. dla Tarnopola.

Wiedeń 20. lutego.

(R. R.) Austrjo-Hungarja miała nareszcie porodzić: elaborat ugodowy. Tak przynajmniej upewniają; na dzisiejszej konferencji miało między obu gabinetami przyjść do porozumienia, o ile stanowczego, o tem rozstrzygną oba parlamenty. Węgierscy ministrowie już odjechali, a teraz rozpoczną się konferencje obu rządów z naczelnikami stronnictw parlamentarnych. Według *Budap. Corr.* nie odbędzie się teraz formalna, konferencja liberalnego stronnictwa w Peszcie Ministrowie węgierscy wszyscy wracają prawdopodobnie już w piątek do Wiednia. Jeżeli dla ułożonych stypulacyj zapewnioną będzie większość w obu ciałach prawodawczych, to ukonstytuuje się gabinet węgierski na nowo, a operat ugodowy uchwalony zostanie finalnie w konferencji wszystkich ministrów prawdopodobnie pod przewodnictwem cesarza.

Sejmowi węgierskiemu wszystkie wnioski ugodowe nie zostaną zaraz przedłożone, lecz dopiero wtedy, gdy jeneralne zgromadzenie „Nationalbanku", albo tegoż upoważniony wydział układy bankowe zaakceptuje. Co się tyczy Rady państwa, to jutro o godzinie 2ej w ministerstwie spraw wewnętrznych mają mężowie zaufania wszystkich stronnictw otrzymać dokładną relację o dziele ugodowem.

I w Wiedniu i w Peszcie taka panuje pewność o przyjęciu przez oba parlamenty elaboratu ugodowego, że już teraz wentylują kwestję osób mających piastować dygnitarstwo wspólnego banku; bar. Pipitz ma być przeniesiony w stan spoczynku, a jego miejsce zająć ma jako dyrektor szef sekcyjny Moser, teraźniejszy dyrektor towarzystwa kredytowego ziemskiego; wicedyrektorami mają być ze strony węgierskiej Trefort, z cislitawskiej zaś bar. Wodianer.

Wobec załatwienia kwestji bankowej i debata interesująca w izbie panów, a zakończona przejściem do porządku dziennego nad uchwałą izby deputowanych co do małżeństw mieszanych, wcale nie zwracała na siebie uwagi; i w istocie dobrze się stało, taka bowiem łatanina o ustawodawstwie do niczego nie prowadzi, albo obowiązkowe śluby cywilne, albo *status quo*. Izba deputowanych uchwaliła kredyty kolejowe, nadto minister spraw wewnętrznych przedłożył projekt o pożyczce zapomogowej w wysokości 500.000 złr. dla Wiednia i jego okolic; że komuna wiedeńska myśli jak zaradzić wzrastającemu pauperyzmowi klasy robotniczej w stolicy, to słuszna, ale zkąd państwo przychodzi do tego, by uchwalało zapomogi wyłącznie dla Wiednia z pominięciem innych prowincyj, w których nędza i brak pracy równie straszne szerzy spustoszenia? Przypomina to żywcem ową znaną sprawiedliwość o dwóch miarach i dwóch wagach; opodatkować składki na oświatę, tyle umieją zrobić dla Galicji, a zresztą nic, bo to według ich centralistycznej arytmetyki *„ein passives Land"*.

Petersburg 18. lutego.

Uzbrojenia postępują naprzód z gorączkowym pospiechem. Gazety milczą, bo o tem zakazano im pisać, jak w ogóle o wszystkiem, co mogłoby dać pojęcie Europie o stanie carstwa. Ziemstwa układają spiski „opołczeńców", t. j. żołnierzy pospolitego ruszenia. Narzekania ztąd nie mało, bo „ziemstwa", własnym swym kosztem, bez pomocy skarbu, powinne sztyftować pospolite ruszenie, a tu brak kompletny grosza. Jedna gubernja moskiewska, około półtora miljona ludności licząca, ma wystawić 16 000 „opołczeńców", co stanowi nieco więcej jak jeden procent ogólnej ludności mieszkańców. Gdy w podobnym stosunku inne gubernje wystąpią, Rossja mieć będzie w ogóle 3 miljony żołnierza; miljon pospolitego ruszenia i dwa wojska regularnego.

Wygląda to wcale imponująco — ale maleńkie pytanie, nie mówiąc już o pieniądzach — zkąd wezmą oficerów?. Już dzisiaj, pomimo że zaledwie trzecia tylko część armji postawioną jest na wojenną stopę, daje się czuć ogromny brak oficerów — a cóż będzie później?

Nadto, wcale poważna partja jest tutaj zdania, że nie należy wcale powoływać pospolitego ruszenia. Poruszyć massy łatwo — powiada ta partja — ale co później będzie, jaką usługę odda tłum zbrojny, „hałastra", bez karności, bez ambicji wojskowej, bez przywiązania do chorągwi, bez tego, co Francuzi nazywają *„la religion du drapeau?"* Co będzie, gdy tłum ten źle karmiony, źle odziany i bez chwały na rzeź wystawiony, sprzykrzy sobie cierpieć bez celu i korzyści? Czy nie odwróci się przeciw swym dowódcom, a w dalszej konsekwencji przeciw rządowi? Wszystko to być może, i „Pugaczewszczyzna" gotowa — powiadał jenerał Narbutt, oficer jeneralnego sztabu, w pewnem towarzystwie.

Wszakże cały ten gorączkowy pośpiech nie znaczy wcale, by Rossja ostatecznie zdecydowaną być miała na wojnę. Zbroi się, bo tak wypada, bo konieczność ją zmusza do tego — lecz w głębi duszy pragnie jak najmocniej wycofać się z wojny, byle z jakim takim honorem.

Austrja jej przeszkadza, i jeśli się Rossja zbroi, to nie tyle już przeciw Turcji, ile przeciw Austrji. Uchodzi tu za pewnik, że bez rozbicia Austrji, Stambułu nie zobaczyć, i ztąd to owe usilne starania w Berlinie, aby za jakąbądź cenę pozyskać Bismarka. Cel i teatr wojny zmieniłyby się wtenczas znacznie. Mając plecy zabezpieczone i pewna przyjaźni Berlina, Moskwa przedewszystkiem uderzyłaby na Austrję. W akademji jeneralnego sztabu i w innych wyższych zakładach naukowych wojennych. nawet profesorowie przed swymi uczniami rozwijają plan następujący: rozbiwszy Turków nad Dunajem, zwrócić się na północ niosąc pochodnię wolności dla Rumunów i Słowian, i tym sposobem zaatakować Austrję w miejscu najboleśniejszem, a nad Wisłą i na Kaukazie tymczasem, trzymać się odpornie. Roznieciwszy powstanie w południowych prowincjach austrjackich, można się spodziewać najlepszych skutków, pocieszają się Moskale w kłopotach.

Sprawy zagraniczne.

Turcja. Petersburg zaczyna bronić padyszacha, zły to znak, gdyż taki obrońca musi być pewny gruntu i położenia w Stambule, jeżeli odzywa się tak protekcjonalnie, jak doniesienie naprzykład tego rodzaju: „Petersburg 21. lutego. Według sprawozdania ze Stambułu pochodzącego ze strony kompetentnej, a przesłanego tutejszym sferom decydującym, stan zdrowia sułtana Abdul Hamida ma być zupełnie normalny. Pogłoski o objawach jakiejś choroby umysłowej, rozsiane zostały przez stronnictwo Midhata paszy, ażeby, co nie ulega wątpliwości, umotywować podjęte agitacje zmierzające do zmiany panującego. Według przekonań tu panujących, poczytują podobną katastrofę za rzecz prawdopodobną".

Oprócz celu denuncjacji Midhata, innego dopatrzyć trudno w tem doniesieniu zbyt autentycznem z jednej strony, a zbyt elastycznem w końcowym ustępie.

Pogłoski jednak o chorobie sułtana powtarzają się w innych dziennikach zagranicznych uporczywie. *Times* wobec tych pogłosek zwracają uwagę, że choćby nie wiele prawdy było w tych wieściach, to jest to już groźny objaw, jeśli przekonania podobne nurtują w umysłach ludu. Naprowadza wzmiankowany dziennik na domysł, czy nie jest tu w grze robota systematyczna, usiłująca podkopać całą dynastję Osmanów, ogłaszaną jako zdenerwowaną, ażeby przywrócić na tron niewygasłą jeszcze dynastję sułtanów Seldżuku, zdetronizowaną niegdyś przez Osmanów.

Berlińska *Post* otrzymuje znowuż telegram, nie wiemy o ile zasługujący na wiarę o takiej sytuacji i wypadku: „Stronnictwo Jussufa Izzedina (syna zmarłego sułtana Abdul Azisa), usiłuje wyzyskać chorobę sułtana dla swoich celów. Wzburzenie wzmaga się. Do powozu Mahmuda Damata paszy strzelano. Pospólstwo tureckie podpaliło budynek braci szkolnych. Prośba o dymisję Edhema paszy dotychczas nierozstrzygnięta z powodu niedołęstwa sułtana".

Całe to doniesienie wygląda bardzo na wymysł sensacyjny, tembardziej, że Porta w depeszy urzędowej zawiadomiła swoich reprezentantów zagranicznych, że pogłoski o możliwej zmianie w wezyracie są zupełnie bezpodstawne.

Tagespresse dowiaduje się w drodze bezpośredniej z Cetynji, że bawi tam dotychczas generalny konsul angielski Monson, a pobyt jego wiążą z usiłowaniami Anglji, zmierzającemi do nakłonienia Czarnogóry, ażeby zrezygnowała ze swoich planów powiększenia terytorjum. Zapewniać mają, że konsul Monson miał Czarnogórze ofiarować 100.000 funtów szterlingów za wyrzeczenie się wzmiankowanych żądań.

Niemcy. Jak zapowiedziały telegramy, otwarty został parlament niemiecki dnia 22. bm mową tronową cesarza Wilhelma. Ustęp mowy o położeniu zagranicznem opiewa według streszczenia telegraficznego: Niemcy mniej są zagrożone niebezpieczeństwem, mogącem wyniknąć z nierozwiązanej kryzys wschodniej, niż inne kraje. Polityka niemiecka od początku zawikłań na wschodzie pozostała tą samą niezachwianie. Konferencja konstantynopolitańska nie osiągnęła niestety pożądanego skutku, aby Portę skłonić do ustępstw, co do których mocarstwa mniemały, iż w interesie ludzkości i zabezpieczenia pokoju powinne ich żądać. Konferencja atoli ten miała skutek, że mocarstwa chrześcjańskie doszły między sobą do nie byłej przedtem zgody co do miary rękojmi żądać się mających od Porty, przez co zyskano stałą podstawę, iż pokój między mocarstwami nawet wtedy zachowanym będzie, gdyby Porta nie z własnego postanowienia przeprowadziła reformy w traktowaniu swych poddanych chrześcian, co konferencja uznała za potrzebę europejską. Jeżeli oczekiwania łączące się w tej mierze z obietnicami Porty i rozpoczętemi układami pokojowemi z Serbją i Czarnogórą, nie zostaną spełnione, natenczas rząd i dalej starać się będzie wywierać swój wpływ w kwestji, w której interesa niemieckie nie wskazują wytkniętej drogi postępowania, celem obrony chrześcjan w Turcji, dla zachowania pokoju Europy, szczególniej zaś dla utrzymania i wzmocnienia dobrych stosunków z sprzymierzonemi i przyjacielskiemi rządami.

Anglja. Na posiedzeniu izby panów parlamentu angielskiego dnia 21. lutego, zapytywał książę Argyll, czy rząd przedsięweźmie jakie środki, ażeby zrealizować drugą instrukcję przesłaną markizowi Salisburyemu. Argyll występuje przeciw trwożliwej i chwiejnej polityce rządu i żąda wyjaśnienia szczególniej co do sprawy, za którą wielki wezyr dziękował hr. Derby w depeszy z dnia 24. grudnia.

Hr. Derby odpowiada, że polityka Anglji i życzenie odwrócenia wojny, skłoniły rząd do zmodyfikowania pierwotnych żądań. Co do tajemniczego zawiadomienia przez wielkiego wezyra, oświadcza, że starał się o to, ażeby polityka rządu nie była źle zrozumianą przez Portę, donosił zatem prywatnie wezyrowi, że jakkolwiek Anglja nie groziła żadnemi środkami przymusowemi, Turcja wszelako nie może liczyć na opiekę Anglji.

Gdyby Porta odrzuciła propozycje konferencji, to Anglja nie zmuszałaby jej do przyjęcia tych propozycyj, ale nie chroniłaby jej także, gdyby inni przymus wywrzeć chcieli. Co do przyszłości odleglejszej, rząd nie pozostaje bezczynnym, napiera owszem na Portę, ażeby jak najprędzej zawarła pokój z Serbją i Czarnogórą. Co do reform przypomina Derby oświadczenie Porty, że mocarstwa są uprawnione do żądania gwarancyj, gdyby po pewnym przeciągu czasu nie zostały wprowadzone reformy.

Salisbury ubolewa nad opuszczeniem stanowiska tradycyjnego przymierza pomiędzy Portą a Anglją; spodziewa się, że sprawy tak się ułożą, iż będzie można powrócić do dawnego stanowiska, Anglja przystąpiła do konferencji, ażeby Portę skłonić, ale nie żeby ją zmusić. Ograniczoność Porty jest dlań niepojętą.

Hr. Granville wyraża przekonanie, że Porta nie byłaby odrzuciła propozycyj, gdyby te były jej postawione były pod warunkiem przyjęcia ich przymusowego.

Lord Beaconsfield protestuje przeciw takiej polityce, podnosi nietykalność i niezależność Turcji, i zapewnia, że w gabinecie panuje zupełne porozumienie.

Kronika.

Lwów d. 23. lutego.

(nt) **Nowowybrani radni m. Lwowa** zebrali się wczoraj 22. wieczorem w sali ratuszowej na poufne zgromadzenie przedwyborcze celem naradzenia się nad wyborem prezydenta na perjod sześcioletni. P. Dobrzański przemawiał za drem Jasińskim, p. Groman przeciw — nie wymieniając jednak kontrkandydata. Dr. Milleret postawił kandydaturę dra Smolki, na co mu odpowiedział p. Dobrzański, że nie przysłuża się tem wcale drowi Smolce, którego kandydatura nie ma wcale widoków, stawianie zaś kandydatury, wiedząc z góry że nie przejdzie — uważa za nieodpowiedne.

Po tych przemówieniach nastąpiło głosowanie. Na 79 głosujących otrzymał p. Jasiński 69 głosów, dr. Madejski 4 głosy, dr. Smolka 4 głosy, a dr. Milleret i Szemelowski po 1 głosie. W sobotę 14. odbędzie się poufne zgromadzenie celem naradzenia się nad wyborem wiceprezydenta.

(b) **Korespondenta lwowskiego do „Neue freie Presse"**, któremu z powodu niedorzecznej napaści na „Straszny dwór" daliśmy w swoim czasie słuszną odprawę, wypierają się nawet Szomerzyści. W ostatnim numerze pisma *Der Israelit* organu Szomer Izraela, znajdujemy artykulik p. t. „Ein zeilenhungriger Journalist", z którego dwa ustępy dosłownie przytaczamy: „Der lemberger Korrespondent der *Neuen freien Presse* erhielt unlängst vom *Dziennik Polski* einen verdienten Fusstritt wegen der Ignoranz und der böswilligen Verdrehung, mit welcher er eine polnische Originaloper kritisirte und über deren Erfolg berichtete..... Seit einiger Zeit merkt man, dass die Feder von einem verdorbenen examenscheuen Studenten geführt, und öfters zu absichtlichen Entstellungen und privaten Gehässigkeiten missbraucht wird." (Lwowski korespondent do „N. fr. Pr." otrzymał niedawno zasłużone kopnięcie nogą za ignorancję i złośliwe przekręcanie, których się dopuścił krytykując polską operę oryginalną i zdając sprawę o jej powodzeniu..... Od niejakiego czasu można zauważyć, że pióro dostało się w ręce zepsutego, stroniącego od egzaminów studenta, który często nadużywa go w rozmyślnych przekręcaniach faktów, puszczając wodze prywatnym niechęciom).

Nakoniec daje artykuł ten radę *Neue fr. Presse*, aby dobierała sobie lepszych korespondentów. Ciekawa rzecz, w imieniu jakiej partji pisze korespondent lwowski do *Neue fr. Presse* swoje elaboraty?

(z) **Wieczór muzykalno-deklamacyjny** Józefa Rychtera b. artysty dramatycznego teatrów warszawskich, z łaskawym współudziałem pp. dyrektora Mikulego, pani Praun, panny S., pp. Cetwińskiego, Grzywińskiego, Schwabla, Schwarca, Wysockiego i M., odbędzie się w niedzielę 25. bm. w sali ratuszowej. Program: 1. „La jeune Religieuse" de Szubert, na skrzypce, wiolonczelę, harmonium i fortepian, odegr. pp. Mikuli, Schwarz, M. i Schwabel. 2. „Terteusz" poemat Wł. Anczyca, Józef Rychter. 3. a) Liebestraum, Brahms, b) Frühlingslied, Gounod, odśpiewa pani Praun. 4. „Trędzlowe" (gawęda ku szlacheckiemu zbudowaniu) Syrokomli, J. Rychter. 5. „Cosi fan tutte" Mozarta, odśpiewają panna S., pani Praun, pp. Cetwiński, Grzywiński i Wysocki. 6. „Kapral Terefera i kapitan Szerpentyna" (gawęda wojskowa) Syrokomli, J. Rychter. — Biletów dostać można w księgarni Seyfartha i Czajkowskiego, a wieczór przy kasie. Początek o godz. 7. wieczór.

(z) **Teofil Eugenjusz Bobrzecki**, djurnista, którego przyaresztowała tutejsza policja, dokonał rozmaitych kradzieży nietylko u adwokata dra. Jana Czajkowskiego, ale i u adwokata dra. Madejskiego. Znaleziono przy Bobrzeckim list pochodzący od ojca jego tej treści: „Jeżeli możesz kiedy w życiu powiedzieć prawdę, to powiedz ją teraz."

(f) **Aresztowania.** Straż policyjna przyaresztowała onegdaj Basię Dzumyło poszlakowaną o kradzież bielizny wartości 10 złr. na szkodę swej służbodawczyni Zofji Czech ze strychu domu p. l. 2. przy ulicy Jagiellońskiej. Basia przyznała także, że za pomocą znalezionego klucza miała przystęp do spiżarni poszkodowanej służbodawczyni i zabierała ztamtąd łakocie. Wskazaną przez Basię wspólniczkę kradzieży Feliksę Oleksiewicz uwięziono.

Strażnik Günsberg przyaresztował 20. b. m. Stanisława Jabłońskiego i Grzegorza Manna, przytrzymanych przy ulicy bożniczej przy usiłowanej sprzedaży mokrej jeszcze bielizny, którą — jak się następnie przyznali — skradli ze sznura na otwartem podwórzu p. l. 2. przy ulicy Gosiewskiego na szkodę mieszkającej tamże 70-cio-letniej staruszki pani Barbary Zielonka. Jednemu ze złodziei wypadła sztuka bielizny z zanadrza i to zwróciło uwagę strażnika. Złodziei uwięziono i wdrożone przeciw nim śledztwo karne.

Żołnierz policyjny przyaresztował 21. b. m. o godz. wpół do 6ej rano Mateusza Kurczaka, który nie mógł udowodnić prawnego posiadania koca w czerwone pasy.

Straż wojskowa policyjna przyaresztowała 20. b. m. na Krakowskiem Stanisława Mieczyńskiego, wyrobnika, liczącego lat 16, przy sprzedaży 7miu skradzionych kluczyków.

Strażnik policyjny wyśledził i przyaresztował 21. b. m. Macieja Flisarskiego, parobka, który okradłszy swego służbodawcę zbiegł 18 z. m. Tegoż dnia przyaresztowano na Żółkiewskiem wyrobnika Teodora Olchowę za złośliwe uszkodzenie cudzej własności i Ewę Kilian sługę Hermana L. pod l. 6. przy ulicy Rzeźnickiej, podejrzaną o spędzenie płodu.

Pani Rozalji Passakas, właścicielce dóbr, zamieszkałej p. l. 12 przy ulicy Piekarskiej, skradziono 19. b m. o godzinie 7ej wieczorem z niezamkniętego pomieszkania suknie i czarną skórzaną torebkę z kwotą 6 złr. 20 ct. Sprawców tej kradzieży przyaresztowano 20. b. m są nimi Izak Penzias, 17-letni syn handlarza mebli p l. 83³/₄ i Izak Laks 19-letni sługa. Złodzieje przyznali się do kradzieży, którą popełnili przy sposobności dostawy mebli dla poszkodowanej.

Strażnik policyjny przyaresztował 20. b. m. znane złodziejki Altę Czerb i Julję Kusiewicz, wałęsających się po różnych sklepach.

Straż policyjna przytrzymała zeszłej nocy o godzinie 3ej na ulicy Kazimierzowskiej Franciszka Smolińskiego i Jakóba Greipnera za nocne włóczęgostwo. Obaj wybrali się byli na jakąś kradzież, gdyż przy jednym znaleziono dorobiony klucz i żelazny witrych — a przy drugim dwa witrychy.

(nt) **Corso lwowskie.** Dziś o godz. wpół do 12ej w południe zdarzył wypadek na placu Marjackim, który na szczęście nie miał tragicznych następstw. Ogiery prowadzone do hotelu Langa nie chciały wejść do sieni, stanęły dęba, zrzuciły ułanów i pierzchły w ulicę akademicką. Powstał krzyk, zgiełk, zbiegowisko, dzieci zaczęły krzyczeć, kobiety uciekać, a reszta publiczności z flegmą angielską oczekiwała, czy przypadkowo i we Lwowie nie powtórzy się w poście *corso* rzymskie i nie potratuje kilku przechodniów. Na pobojowisku został na szczęście tylko jeden ułan w błocie, który po chwili odzyskawszy przytomność pocwałował za swoim rumakiem. Konie połapano i odprowadzono do hotelu.

Kronika teatralna. W teatrze hr. Skarbka dzisiaj 23. b. m. trzy jednoaktówki Aleksandra hr. Fredry 1) „Dwie blizny," 2) „Z jakim się wdajesz, takim się stajesz" i 3) „Świeczka zgasła." — Jutro 23. „Aida."

Stan powietrza. Dziś 23go — 0° R. Odwilż.

Kraków 22. lutego. Czytaliśmy utyskiwania na zastój w towarzystwie sztuk pięknych we Lwowie, w czem winę główną składano na sekretarza. Prawda, że w każdem towarzystwie tyle życia ile go stworzy sekretarz, aleć potrzeba ku temu jeszcze innych warunków. W Krakowskiem towarzystwie szt. piękn. sekretarz nic nie robi z tej prostej przyczyny, że nie ma czasu, bo gdyby chciał swemu urzędowi w magistracie podołać, jużby mu chwili nie zostawało wolnej do innych zatrudnień, a cóż dopiero, gdy on się bawi jeszcze różnemi zawodami, np. archeologią. A przecież samo miasto Kraków daje temuż towarzystwu przeszło 1.000 członków, inne strony kraju dodają 2.500 członków, co razem czyni piękną liczbę pół czwarta tysiąca akcjonarjuszów. Całym sekretem jest wynajdywanie ajentów, na nich bowiem los towarzystwa polega. Wszędzie dzieją się w zarządach towarzystw nadużycia, protekcja i sobkostwo górą, członkowie dyrekcji n. p. w Krakowie sami sobie kupują swoje obrazy po cenie jaka się im żywnie podoba, ale że pieniądze są, więc towarzystwo się trzyma. Z całego serca życzymy my Krakowianie podniesienia bytu lwowskiego tow. szt. pięknych, bo tylko przez rywalizację sztuka się podnosi. dla tego bolejąc nad biedotą waszego towarzystwa, dajemy radę jaką drogą sam Lwów dostarczy 2 tysiące akcjonarjuszów, a prowincja drugie tyle, lecz nie narzekaniem tylko przystąpieniem do rzeczy. Ogłoście tak jak u nas każdemu ajentowi co jedenastą akcję wolną i postarajcie się o ajentów gorliwych mających wpływy i zaufanie, a towarzystwo lwowskie stanie na nogach, że o niego więcej będą dbać artyści i publiczność jak dotychczas. Wam droga otwarta, bo towarzystwo lwowskie konstytucyjnie urządzone, u nas w Krakowie gorzej, gdyż rządy absolutne w niem panują a do tego kastowość. To jednak szczególne, że do rządzenia pchają się sami reprezentanci arystokracji i tacy co się ich klamek trzymają, a do płacenia to ich nie ma. Tłum daje pieniądze ale mu się nie wolno wtrącać do swoich funduszów. Ot np. fabrykant pierników p. Molęcki jako ajent towarzystwa 200 przeszło akcyj rozsprzedaje rocznie między klasą rękodzielniczą; dr. Riedmüller taką liczbę akcjonarjuszów daje tow. szt pięk. krak., toż czynią na mniejszą skalę drudzy, zatem pieniądz płynie, i wydaje owoce, które sobie potem przyznają ci, co nic nie robią, tylko że z Bożej łaski wleźli do zarządu towarzystwa. Ajenci podstawą towarzystwa, powtarzam, na nich niech się oprze tow. lwowskie, a zobaczycie, że stolica nie powstydzi się na polu sztuki.

Zaleszczyki 20. lutego. Komitet teatru amatorskiego poczuwa się do obowiązku z danych przedstawień następujący przedłożyć rachunek: Z czterech przedstawień wpłynęło 663 złr. 77 ct. Koszta wynosiły 341 złr. 36 ct. Z czystego dochodu przeznaczono szpitalowi w Zaleszczykach 80 złr. 60 ct., ochronce 80 złr. 60 ct., na straż ogniową 80 złr. 60 ct., na dokończenie kościoła w Uścieczku 80 złr. 61 ct.

Warszawa 21 lutego. (Różne wiadomości.) Na widowiska teatralne, projektowane na korzyść warszawskiego Towarz. dobroczynności i mające się odbywać w lutym i marcu br. w sali teatralnej tegoż Towarz., uzyskane zostało już przed kilku dniami zezwolenie rządowe. Przedstawień tych będzie 12. Rokujemy im wielkie powodzenie, nie tylko już ze względu na sam cel, który stanowi niemałą przynętę dla dobroczynnych Warszawian, ale i z tego powodu, że sala teatralna w obecnym stanie przedstawia wiele udogodnień i komfortu, na których jej przedtem zbywało.

W dniach 7. i 10. bm. odbyły się bal i maskarada z loterją fantową na korzyść ubogich. Dobroczynność Warszawy i tym razem dopisała swej sławie; ubodzy zyskali czystego dochodu 5,184 rubli 32½ kop., czyli przeszło 8,300 gld.

Wiek pisze: Do jakich niesłychanych nadużyć w samem sercu Warszawy prowadzą zuchwalstwo i bezczelność pewnych warstw naszej ludności z jednej a brak należytego dozoru z drugiej strony, dowodem tego wypadek, który niedawno zdarzył się na placu „Grzybów-Nowy" zwanym. Rzecz tak się miała: Obywatel powiatu mińskiego sprzedał pewną partję żyta tamtejszemu miejscowemu kupcowi starozakonnemu; ponieważ jednak kupiec warunków umowy nie dotrzymał i nie zapłacił, przeto obywatel przywiózł żyto do Warszawy, ażeby je sprzedać na targu. Znalazł się na targu i ów niedoszły kupiec, i roszcząc sobie bezzasadne pretensje do zboża, do którego wszelkie prawo w skutek niedotrzymania umowy utracił, chciał żyto przemocą zabrać i zgromadzonym w liczbie może paruset swoim współwyznawcom donośnym głosem oznajmił, że to żyto jest jego, i nawet im takowe sprzedawał. Obywatel swoją drogą żyto swoje sprzedał kupcowi chrześcianinowi i kazał furmankom ra-

szać. Tu dopiero rozpoczęła się scena nieprawdopodobna, a jednak rzeczywista. Żydzi podnieśli krzyk ogromny, zaczęli napadać na fornali, przytrzymywać konie, chwytać za koła, a wreszcie widząc, że fury mimo tego acz zwolna, posuwały się ciągle naprzód, poczli zrzucać worki z wozów na ziemię, mimo wszelkich perswazyj, na co się narażają, dopuszczając się podobnego w biały dzień rozboju — perswazyj, które zresztą niedosłyszane ginęły w piekielnym wrzasku. Z niesłychanym trudem zdołał się nareszcie obywatel dobić do cyrkułu, gdzie owego kupca za napad publiczny i jako niemającego paszportu przytrzymano i podobno transportem do miejsca zamieszkania odesłano. Cała awantura trwała przeszło dwie godziny, a przez cały ten czas nie znalazł się ani jeden stróż bezpieczeństwa, ażeby dać pomoc człowiekowi napadniętemu, i aby rozbojowi, spełniającemu się na środku Warszawy, stawić czoło.

Wiedeń 22 lutego. (Kronika wiedeńska.) Dzisiaj przybyli do Wiednia konsul Juljusz Kraft z Moskwy i niderlandzki konsul z Pesztu Maksymiljan Brüll. — Z Monachjum nadszedł dzisiaj telegram, że książę Leopold przybył do Aleksandrji, a na 10. marca wyznaczony wyjazd arcyksiężniczki Gizeli do Sycylji, gdzie nastąpi spotkanie się z jej małżonkiem księciem Leopoldem. — Tragik Tommasso Salvini przybył tu we wtorek ze swojem towarzystwem. Artystę przyjęło na dworcu kolejowym mnóstwo Włochów i włoskie towarzystwo akademickie żywemi okrzykami „evivas!“ Jeden ze studentów miał przemowę do Salviniego, na którą tenże odpowiedział bardzo serdecznie. Dzisiaj odbędzie się w komicznej operze pierwsze przedstawienie włoskiego towarzystwa. Grają „Otello“, w roli tytułowej wystąpi Salvini. „Desdemonę“ gra pani Amelja Checchi-Bozzo, „Jagona“ p. Angelo Diligenti. — Z Pesztu nadszedł dzisiaj telegram o przedstawionej w tamtejszym teatrze niemieckim operze Grosmana „Duch wojewody“, która miała pod każdym względem znakomity sukces. Panią Charles-Hirsch obdarzono oklaskami i bukietami; arję „Do skowronka“ na ogólne żądanie musiała powtórzyć.

Pani Wolter wystąpi w przyszłym tygodniu przed wyjazdem na urlop jeszcze raz w roli „Phädra“ w teatrze zamkowym. Pani Nilson wystąpi w nadwornej operze jeszcze dwa razy dnia 28. bm. i 3. marca br.

Z Bayreuth donoszą, że Ryszard Wagner zamierza w kwietniu br. przedsięwziąć podróż artystyczną do Anglji, gdzie przedstawić mają części jego trylogji „Nibelungen“ pod osobistem kierownictwem Wagnera. Czysty dochód ma służyć na pokrycie deficytu zeszłorocznych uroczystych reprezentacyj w Bayreucie.

Paryż 19. lutego. (Drobiazgi paryskie.) Pogrzeb jenerała Changarniera odbył się onegdaj w południe w kościele św. Ludwika (plac Inwalidów). Od godz. 11 zebrane tam były wojska, piechota, artylerja i kirasjerzy, pod przewodnictwem jenerałów Bonnemains i Geslin. Publiczność tylko za okazaniem karty zapraszającej mogła wejść do kaplicy, w której ks. Cassan de Floyrac odprawiał nabożeństwo. Widok kaplicy był wspaniały i gustowny. Podczas mszy wojsko niosło zbroję; w pół godziny później słyszano z dala bębny i działa. Kardynał Guibert, arcybiskup Paryża, zakończył nabożeństwo ogólnem rozgrzeszeniem. Trumnę powieziono na wozie okrytym chorągwiami; za rodziną szedł prezydent Mac-Mahon z odkrytą głową, inni dygnitarze wojskowi i cywilni, i książęta, [illegible] się o god. 2. Zaniesiono zwłoki jen. Changarniera na dworzec kolejowy, gdzie włożono je na wóz wojenny i wysłano do Autun, bez towarzyszenia krewnych i przyjaciół. Rodzina nieboszczyka pragnęła, aby zwłoki jego spoczywały w rodzinnem mieście.

Marszałkowa Mac-Mahon chcąc przywrócić modę noszenia sukień jedwabnych, wysłała do Lugdunu obstalunek, aby jej zrobiono suknię na dzień wielkiej uroczystości w operze na korzyść pracowników fabryk lugduńskich.

Księżna Magenty żąda, aby ta suknia miała białe tło, pozostawiając wybór deseni gustowi fabrykantów. Podobna myśl znalazła już nieraz poparcie, i tem bardziej ogół ją pochwala w chwili obecnej, gdy upadek fabryk jedwabniczych jest tak wielki. Udawało się już niejednokrotnie wprowadzać w modę jedwabne stroje innym jej poprzedniczkom: Marja Antonina, cesarzowa Józefina i Marja Ludwika, księżna Berry, królowa Marja Amelja, cesarzowa Eugenja, po kolei zmieniały kaprysy mody, które korzystny skutek uwieńczył. Miejmy nadzieję, że dobre chęci marszałkowej Mac-Mahon zbiorą obfity rezultat dla przemysłu jedwabniczego,

Nowa ustawa o pojedynku, której projekt w tych dniach przedłożony został senatowi francuskiemu przez p. Hérold, orzeka w głównych swych zasadach: Pojedynek jest przestępstwem. Zapaśnik pojedynkowy ulega karze więzienia od 1 miesiąca do 1 roku, i karze grzywny od 100 do 1000 franków, w razie zranienia przeciwnika karze od 3 miesięcy do 3 lat więzienia i karze grzywny od 200 do 2000 frank.; wreszcie w razie śmiertelnego zranienia przeciwnika i skutkiem tego śmierci, karze więzienia od 1 do 5 lat i karze grzywny od 1000 do 10,000 franków. Już samo wyzwanie na pojedynek lub zarzucanie komuś publicznie, iż nie przyjął pojedynku, pociąga za sobą karę dniowego do 3miesięcznego więzienia i znacznej grzywny. Odpowiednim karom ulegają także świadkowie pojedynku, chyba że udowodnią, iż usiłowali zapobiedz jego fatalnym następstwom.

Ambasador moskiewski ks. Orłow otworzył swoje salony, które od śmierci księżnej były zamknięte. Ubiegłej soboty był dany pierwszy wielki objad. Recepcje będą się odtąd powtarzać co 15 dni, i będą czysto męskie. Z Polaków uczęszcza tam tylko jeden ks. Lubomirski, znany renegat narodowy. Na pierwszym objedzie były jarząbki *à la polonaise.* (!) Za każdym z gości siedzących przy stole stał osobny służący. Razem było zaproszonych 38 osób, między któremi najwięcej Moskali. Toastów nie wnoszono żadnych, a o polityce mówiono bardzo mało.

Opera liryczna zaangażowała Adelinę Patti na 40 występów, które rozpoczną się w październiku bież. roku.

(w) **Moskiewska kawalerja.** W Odessie przedstawił się bawiącemu tamże wielkiemu księciu Mikołajowi 8. b. m. 7 my pułk dragonów, a na drugi dzień stacjonujący w tem miejscu husarzy i kozacy. Dragoni zrobili na widzach tak pod względem jazdy i powierzchowności bardzo złe wrażenie. Wielki książę miał wyrazić zupełne niezadowolenie z defilady. Na usprawiedliwienie tego podawano mu jako przyczynę, że pułk ten rozłożony w odległości dwu wiorst około Odessy dopiero poprzedniej nocy był zgromadzony i zaraz potem musiał być gotów do defilady. Dragoni ci mają karabinki z bagnetami, które gdy siedzą na koniach, wiszą im u lewego boku koło szabli i mogą być uważani za konną piechotę. Żołnierze i konie są w ogóle silnej budowy, na czterech lub pięciu żołnierzy przypada jeden bez karabina, który ma obowiązek, podczas bitwy, trzymać konie towarzyszy walczących pieszo. Huzarzy uzbrojeni po większej części lancami, wyglądali nieco lepiej, za to jazda ich wypadła równie źle jak poprzednich. Przy kłusowej defiladzie pułku, w każdym plutonie widać było kilka koni galopujących. Czerwone pantalony tych huzarów są reminiscencją z krymskiej kampanji, również kepi naśladowane z francuskiego. Kozacy spisali się podobno najlepiej. Wyglądali czysto i jechali regularnie. Wielki książę przypatrywał się defiladzie z parterowego okna swojego mieszkania, udział zaś publiczności, obecnej gdzieindziej tłumnie tego rodzaju spektaklom, był tutaj nieliczny i zupełnie obojętny.

(w) **Kłopot poczty.** W Steyr, jak donosi *Alpenbote*, znaleziono dnia 11. bm. w jednej ze skrzynek pocztowych niefrankowany list z następującym wyraźnie wypisanym adresem: „Do wszechmocnego Boga niebios i ziemi, i króla królów, zamieszkałego w niebie.“ Ani z 33ch tomów „Verordnungsblattów“, ani z tutejszo i obcokrajowych taryf niepodobna było urzędnikom pocztowym dowiedzieć się, czy taki list wolny jest od opłaty, również, którą drogą go wysłać, a potem jak dostawić adresatowi, gdyż żaden z listonoszów nie chciał się zdecydować na tak daleką podróż.

Podziękowanie. Nie mogąc osobiście złożyć uszanowania i hołdu wdzięczności JWpaństwu hrabiostwu Baworowskim dziedzicom dóbr Podwołoczyska za łaskawe udzielenie nam obszaru ziemi, na wybudowanie kaplicy prywatnej i szkoły dla młodzieży do użytku i pożytku grona na dworcu kolei żelaznej w stacji Podwołoczyskiej zamieszkałego, ośmielamy się niniejszem publicznie podziękę złożyć za tak niewymowną ofiarę, i dać JWpaństwu hrabstwu to zapewnienie, że wdzięczne nasze serca nie omieszkają zanosić w tym przybytku Bożym gorące modły za powodzenie i szczęście tej tak szlachetnej rodziny, jako też ubłagać dla niej spełnienia wszystkich życzeń i oczekiwań.

Podwołoczyska dnia 20. lutego 1877. — *Józef Szpaar*, naczelnik stacji w imieniu całego towarzystwa stacji kolejowej. Ks. *Antoni Szersznik*, pleban tejże stacji.

Wykaz osób zmarłych we Lwowie za czas od 11. do 20. lutego 1877: Homa Aniela, dziecię zarobnicy, na błoniawę 3 lat. Weitz Rachela, sługa, na suchoty płuc 24 lat. Kautel Marja, wdowa po urzędniku, na wadę serca 60 lat. Kral Wanda, córka ślusarza, na suchoty płuc 19 lat. Szürer Ema, żona kapelmistrza opery, na chorobę Brighta 52 lat. Chauer Olimpja, guwernantka, na gruźlicę płuc 50 lat. Bachryło Albin, czeladnik stolarski, na gruźlicę płuc 29 lat. Bart Chane, córka wekslarza, na błoniawę 2½ lat. Krzyżanowski Stanisław, dziecię właściciela dóbr, na nieżyt oskrzeli, 11 m. Niedźwiecka Aleksandra, córka grajzlera, na gruźlicę kiszek, 10 lat. Maciejowski Józef, syn furtjana, na gruźlicę płuc, 12 lat. Nowicka Marja, córka urzędnika namiestnictwa, na drgawki, 8 m. Kocan Jan, posługacz, na zapalenie płuc, 28 lat. Hampel Adam, sługa kolejowy, na zgruchotanie czaszki lokomotywą, 40 lat. Andrusiewicz Julja, córka ślusarza, na błoniawę, 4 lat. Monne Tadeusz, syn cukiernika, na wyniszczenie, 8 lat. Kalina Antoni, właściciel domu, na zropienie pęcherza, 89 lat. Litwin Piotr, propinator, na dychawicę, 89 lat. Pacali Jerzy, nauczyciel tańców, na zapalenie płuc, 43 lat. Hauser Adela, córka ck. radcy wyższego, na wyniszczenie, 1 r. 10 m. Obalewska Aniela, żona rzeźnika, na gorączkę połogową, 26 lat. Czerwonka Zofja, uczennica, na błoniawę, 12 lat. Sebald Jan, radca sądu krajowego, na chorobę oddeszną, 46 lat. Wittmann Karol, syn ck. kapitana, na błoniawę, 3 lat 10 m. Łukasiewicz Franciszek, c. k. radca sądowy, na chorobę mózgu, 57 lat. Sotschek Jan, syn tokarza, na ropnicę, 14 lat. Nowicka Jadwiga, córka urzędnika namiestnictwa, na drgawki, 4 lat. Podgórski Karol, dziecię zarobnika, na ospę, 1 r. 3 m. Grzywiński Wit Władysław, syn właściciela domu, na katar kiszkowy, 2 m. Moczewska Katarzyna, krawcowa, na gruźlicę płuc, 68 lat. Iszczak Stanisław, syn robotnika, na ospę, 2½ lat. Florsch Franciszek, czeladnik szewski, na suchoty płuc, 30 lat.

Ogłoszenia urzędowe „Gaz. Lwow.“ z 22. bm. Edykta. Zarządcą masy krydalnej K. Gdańskiego w Krakowie dr. Weigel, z zast. dr. Mochnackiego. — Licytacje. Realność pod l. 118 w Wierzbowcach (powiat Horodenka). Cena wywołania 500 zł. — Realność pod l. 118 w Iwoniczu (powiat Rymanów). Cena wywołania 1270 zł. — Realność pod l. 154 w Rajbrocie (powiat Wiśnicz). Cena wywołania 520 zł. — Dobra Dąbrówka w powiecie Zassowskim, 19. marca i 23. kwietnia. Cena wywołania 30.813 zł. 20 ct. — Dobra Krasne, Wulka i Matysówka (powiat Rzeszów). Cena wywołania dóbr Krasne 83 578 zł. 20 ct., Matysówki 39.724 zł. 62 ct., Wulki 371 złr., termin 16. marca i 16. kwietnia.

Dział literacko-artystyczny.

Akademja umiejętności.

Dnia 17. b. m. odbyło się w Akademji umiejętności posiedzenie komisji historycznej pod przewodnictwem dra prof. Szujskiego. Odczytano protokoły z dwu posiedzeń grona lwowskiego, które po śmierci śp. A. Bielowskiego bez przerwy pracuje pod przewodnictwem dra prof. Małeckiego, szczególnie nad gromadzeniem i porządkowaniem materjałów i drukiem III tomu „Monumentów“. Prof. Cwikliński podjął się w tym celu opracować „Żywot ś. Jacka“, a obecny tam z Krakowa dr. Smolka oświadczył, iż przygotowanie do druku w tymże tomie „Żywotu świętego Stanisława“ jest na ukończeniu. Prof. Pawiński z Warszawy donosi, iż w tym celu podjęte opracowanie „Żywotów św. Kingi i Salomei“ ukończy i nadeszle w maju b. r. Na wniosek dra Kętrzyńskiego uchwalono żądać od członków komisji w Krakowie poszukiwań materjałów w tekach Naruszewicza. Przyjęto wiadomość, że ks. kan. Hipler zdobył do Hosianów 300 listów nowych, które niebawem nadeszle, tudzież uchwalono poparcie zabiegów p. Prohaski, co do odpisów z królewieckiego archiwum. Przysłany przez ks. Ch. rękopism XV wieku, mieszczący materjały do stosunku Polski z koncyljum konstancjeńskiem; oddano A. Sokołowskiemu do rozpatrzenia, a „Rejestr wozów skarbowych miasta Warszawy z r. 1521“ nadesłany przez C. Biernackiego p. dr. Piekosińskiemu do referatu. Następnie przewodniczący zdał sprawę z postępu druku II i IV t. Monumentów medii aevi, I tomu „Archivum“ komisji histor. i z treści materjałów nim objętych, tudzież o dalszej pracy dra Waliszewskiego w paryskiem archiwum państwa; poczem ks. kanonik Polkowski podał wiadomość o losach i dziejach powstania bardzo bogatego zbioru dokumentów do panowania Stefana Batorego, który zaczęty przez śp. Ryraczewskiego doprowadza do końca i uzupełnia. W dwóch kwestjach odnośnie do metody i sposobu wydania tego cennego materjału, kosztem dotąd bezimiennego mecenasa, poruszonych przez prelegenta wywiązała się dyskusja, w której brali udział wszyscy zgromadzeni, poczem uproszono prof. Zakrzewskiego, aby co do sposobu publikacyj tego rodzaju akt i dokumentów wygotował memorjał, któryby podany pod szczegółową dyskusję mógł stać się zarówno dla współpracowników w komisji jak i innych miłośników i wydawców umiejętną i wyczerpującą a tak pożądaną informacją.

W Akademji umiejętności odbyło się dnia 20. bm. posiedzenie wydziału matematyczno-przyrodniczego pod przewodnictwem prof. dra Piotrowskiego. Sekretarz wydziału podał najpierw do wiadomości członków odezwę „Klubu naukowego“ w Wiedniu zapraszającą, aby członkowie Akademji tamże bawiący, zechcieli do klubu uczęszczać. Potem prof. dr. Kuczyński wyłożył rzecz: „O zjawiskach, których spodziewać się można podczas całkowitego zaćmienia księżyca w skutek cząstkowego oświetlenia tegoż przez koronę słońca.“ Po krótkiej dyskusji nad tym przedmiotem pomiędzy autorem i prof. drem Karlińskim zabrał głos prof. dr. Czyrniański i porównywał teorję Secchiego, umieszczoną w dziele tegoż: „O jedności sił fizycznych“, ze swoją teorją mechaniczno-chemiczną, wykazując, iż w niektórych przypadkach jego teorja lepiej wyjaśnia zjawiska niż teorja Secchiego. Następnie odbyło się posiedzenie administracyjne w dalszym ciągu poprzedzającego. Na wniosek prof. dra Kuczyńskiego, jako przewodniczącego w komisji fizjograficznej, jednomyślnie zatwierdzono wybory dra Juljana Grabowskiego i dra Franciszka Czernego na członków tej komisji.

Gal. Tow. kredytowe ziemskie.

Na drugiem posiedzeniu delegatów wystąpiła komisja rewizyjna z wnioskiem (o którym już wczoraj była mowa), podwyższenia płacy prezesa, wiceprezesa i trzech dyrektorów Towarzystwa po 500 złr. Przedmiotem tym zgromadzenie zajęło się bardzo gorliwie, gdyż dyskusja trwała przeszło dwie godziny. Członkowie komisji rewizyjnej przemawiali w ogóle za wnioskiem i przeciwko twierdzeniu niektórych z delegatów, że komisja stawiąc ten wniosek, przekroczyła swój mandat. Deleg. Pogonowski z Rzeszowa wracając do bilansu za rok 1876, utrzymywał, że wykazane tam czyste zyski są tylko przypadkowe. Wobec faktu bowiem, że sposób amortyzacji pożyczek zaciągniętych w Towarzystwie jest niesłuszny i uciążliwy, ponieważ dotyka kapitały już spłacone i konieczna zachodzi potrzeba zmiany dotyczących postanowień, ku czemu mowca formalny stawia wniosek — niepodobna uchwalać dziś nowych ciężarów, a zatem radzie nie podwyższać płac dyrektorów.

Przewodnictwo obrad objął p. Pietruski, a członkowie dyrekcji wydalili się ze sali. W dalszym toku Pruszyński zaproponował, aby wniosek komisji rewizyjnej wraz z wnioskiem Pogonowskiego odesłać do dyrekcji do sprawozdania. Hubicki oświadczył się za wyborem osobnej do tego komisji, ponieważ trudno, aby dyrekcja o swoim losie decydowała. Gdy się na to zgodził i sam Pogonowski, więc odesłano jego wniosek do komisji, niewiadomo jednak jakiej. Zaś co do wniosku komisji rewizyjnej, to po długiej strasznie chaotycznej rozprawie zapadła wreszcie uchwała, aby dyrektorom podwyższyć płacę o 500 guld. na rok jeden tytułem osobistego dodatku.

Przywołano dyrektorów i ogłoszono im zapadłą uchwałę. Była to tylko formalność niepotrzebna, gdyż dyrektorowie wiedzieli o całym toku rozprawy przez usłużnych delegatów, i nim weszli do sali, powzięli uchwałę ze swojej strony, nie przyjąć ofiarowanego dodatku. Nowy kłopot i bezradność. Dla ochłonięcia zajęto się pytaniem do jakiej komisji odesłać wniosek p. Pogonowskiego. Dyskutowano szeroko, i uchwalono wreszcie, przekazać go przyszłej komisji rewizyjnej. Del. Rogaliński przypuszczając, że dyrektorowie muszą być bardzo rozsrożeni, chciał wywołać ponowną rozprawę i uchwałę nad podwyższeniem płac, i wezwał dyrektorów, aby poraz wtóry opuścili salę. Propozycji tej nie przyjęto. Być może, iż jutro w skutek zakulisowej jakiej agitacji, wróci sprawa na nowo.

Na wniosek dyrekcji uchwalono, płacę kasjera p. A'ua podwyższyć o 300 gld.

Drugi wniosek dyrekcji tyczył się subwencji na cele Wystawy krajowej, a to w skutek prośby wniesionej przez komitet tejże. Ponieważ statuta nie pozwalają na żadne wydatki prócz na cele Towarzystwa, a dyrekcja przychylnie chciała załatwić prośbę, więc zaproponowała, z funduszu rezerwowego na cele wystawy przeznaczyć 1000 gld., i udać się do namiestnika o pozwolenie wypłaty tej sumy.

Del. Bol. Augustynowicz wniósł poprawkę, aby uchwalić 5000 gld. Pp. Łodyński i Pruszyński oparli się obu wnioskom; pierwszy dowodził, że wystawa na nic się nie przyda, a Rada państwa gotowa podwyższyć podatki, chociaż gospodarstwa upadają; drugi obawiał się precedensu; jak raz uchwalimy, to się trudno będzie potem opędzić. Del. Abrahamowicz i Augustynowicz o tyle skutecznie zdołali zbić trwożliwe argumenta kolegów, że zgromadzenie uchwaliło 1000 gld., ale z dodatkiem, że suma ta ma być obróconą tylko na cele rolnicze. Broń Boże na przemysłowe! Uwagi godne zgromadzenej.

Sprawy gospodarcze i handlowe.

Sprawozdanie tygodniowe Domu komisowego banku galicyjskiego w Królewcu.

Królewiec, d. 18. lutego. Powietrze ubiegłego tygodnia odznaczało się niezwykłą w tej porze roku zmiennością. W Anglii donoszą o nawalnych deszczach. Na zachodzie kontynentu, mianowicie we Francji, panowało łagodne dżdżyste powietrze. W naszej prowincji po nieznacznych mrozach mamy znowu odwilż przy silnej mgle i deszczach. Tendencja targów w całej zachodniej Europie była wyczekującą. W skutek nadejścia znacznych ładunków morzem, angielskie targi obniżyły ponownie notowania prawie wszystkich produktów i dopiero z końcem tygodnia zaznaczyły lepsze usposobienie. We Francji utrzymuje się ciągle chwiejne usposobienie, a na targu paryskim ceny pszenicy i mąki znów się obniżyły. Holandja miała stałą tendencję na pszenicę, natomiast żyto osłabło w cenie. Najlepszą rzeczywistą chęć kupna okazują północne Niemcy, które z powodu średniego zbioru zeszłorocznego, znaczne partje na pokrycie potrzeb konsumcji potrzebują. Na naszym targu były dowozy nieznaczne, które przy odpowiednich ustępstwach znajdowały łatwe umieszczenie. Zapasy naszej prowincji są już zbyt małe i sądzimy, że z nadejściem wiosny zupełnie się wyczerpią. Dowóz z Rosji, w skutek nieregularności ruchu na kilku linjach kolejowych, był również nieznaczny. Pszenica z początkiem tygodnia miała usposobienie słabe i tylko po zniżonych cenach miała nabywców — odtąd notowania się nie zmieniły. Największą zniżkę ucierpiały średnie i liche gatunki rosyjskiego ziarna. — Żyto krajowe nie mogło utrzymać się w cenie, musiano obniżyć żądania, aby znaleźć nabywców. Rosyjskie ziarno miało stałe usposobienie i było poszukiwane na eksport. Jęczmień i owies bez zmiany. Siemie lniane w wybornych gatunkach ma dobry popyt, natomiast liche gatunki pozostają w zupełnem zaniedbaniu.

Płacono na naszym targu: Pszenicę wybor. białą 120—126 ft. m. 190½—205¾ czyli rs. 1·22—1·33 za pud, pszenicę białą 115—129 ft. m. 160¾ do 201 czyli rs. 1·06—1·30 za pud, pszenicę czerwoną 116—124 ft. m. 174—193 czyli rs. 1·12—1·24 za pud; żyto 118—120 ft. m. 141¼—145 czyli rs. 0·91—0·93 za pud; groch biały m. 120—131 czyli sr. 0·77—0·83 za pud; siemie lniane wyborowe m. 201½—204¾ cz. rs. 1·30 do 1·33 za pud, siemie średnie m. 181¼—185½ cz. rs. 1·17 do 1·21.

Informacja. Panowie komitenci, wysyłający zboże do Domu Komisowego Banku galicyjskiego w Królewcu raczą adresować: „Commissionshaus der Galizischen Bank in Königsberg“.

Przyjmują dla nas zboże w sprzedaż komisową i udzielają zaliczek: panowie W. Kamieński i Spółka w Berdyczowie i ich agenci na Podolu, Wołyniu i Ukrainie — tudzież nasze agencje: p. Wł. Swida w Upirowicach w w Słuckiem i Mińskiem, p. Wł. Rożański w Darewie w Nowogródzkiem i p. A. Wieczorek w Białymstoku.

Sprawozdanie tygodniowe lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej od 19. lutego do 21. lutego. Pszenica 77·5 k. g. zł. —·— do 11·—, żyto 73 k. g. zł. —·— do 8·30, jęczmień 64 k. g. zł. —·— do 6·80, owies 45·5 k. g. zł. 5·30 do 6·40, hreczka 64 k. g. zł. —·— do —·—, kukurudza zeszłoroczna 82 k. g. zł. 5·50 do 6·15, kukurudza nowa zł. 5·25 do 5·70, groch do gotowania 82 k. g. zł. 7·— do 10·—, groch pastewny złr. 5·50 do 6·50, fasola zł. 7·50 do 10·—, bobik zł. 6·20 do 7·25, wyka zł. 5·80 do 6·40, koniczyna najprzedniejsza zł. —·— do 92·—, przednia zł. —·— do 83, średnia zł. —·— do 78, poślednia zł. 40·— do 64·—, tymotka zł. zł. —·— do —·—, anyż płaski zł. 21·75 do 23·50, kminek zł. 48·— do 52·—, rzepak zimowy zł. 16·50 do 16·60, rzepak letni zł. 12·75 do 13·25, rzepik zimowy zł. —·— do —·—, rzepik letni zł. —·— do —·—, lnianka zł. 12·— do 13·—, nasienie lniane zł. 12·— do 14·—, nasienie konopne złr. 8·50 do 9·—, spirytus 10.000 literpercent złr. 29.50 do 29·75.

Ostatnie wiadomości.

Wczoraj popołudniu kluby niemieckie Rady państwa odbyły wspólną konferencję, na którą zaproszono także ministrów dla bliższych wyjaśnień. Co się dalej stało, objaśnia telegram.

Telegramy „Dziennika Polskiego.“

Wiedeń 23. lutego. (BK.) Prezydenci klubów niemieckich Izby poselskiej zgodzili się na to, aby najbliższą konferencję frakcyj centralistycznych odbyć w sobotę z rana. Klub lewicy na wniosek Herbsta uchwalił znaczną większością rezolucję tej treści, że stronnictwo wiernokonstytucyjne warując sobie zupełną swobodę działania co do wszystkich innych postanowień ugodowych, wypowiada przychylność swoją do przedłożonego przez rząd punktu o organizacji jeneralnej Rady bankowej. — Klub postępowców ostateczną decyzję zastrzegł konferencji klubów.

Stambuł 22. lutego. (BK.) Dziś odbyła się nadzwyczajna Rada ministrów. Druga konferencja delegatów serbskich ze Sawfetem paszą trwała dzisiaj trzy godziny. Osiągnięto prawie zupełną zgodę. Następna konferencja w sobotę. Zapewniają, że opóźnienie przybycia delegatów czarnogórskich nie pociągnie za sobą formalnego przedłużenia rozejmu. We wzajemnem jednak porozumieniu wydano rozkazy, aby obie strony trzymały się defenzywnie.

Londyn 23. lutego. (BK.) W Izbie gmin Bourke na zapytanie Rycalda oświadczył, że otrzymał ze Stambułu telegram zaprzeczający doniesieniu „Timesa“, jakoby Czewket-Basza mianowany został dowódcą korpusu. Posiedzenie odroczono do piątku. W Izbie panów lord Beaconsfield na interpelację Rosebery'ego oświadczył, że wkrótce spodziewa się pomnożyć ilość konzulatów w Turcji.

Na zapytanie Argyla, postawione we wtorek co do depeszy dziękczynnej z d. 24 grudnia z. r. oświadczył: depesza ta była dziękczynną odpowiedzią Porty na gratulację przesłaną do Stambułu z powodu zamianowania Midhata paszy w. wezyrem.

Telegramy zbożowe. Wiedeń 22. lutego. Okowita pr. 10.000 liter-percent złr. 31·75. Budapeszt 22 lutego. Pszenica (75 kilogr.) 13·20 na wiosnę 00·00. Berlin 22. lutego. Pszenica na kwiecień-maj 226·00. żyto loco 162·—. okowita 54·60. Szczecin 22. lutego. Pszenica na kw.-maj 222·50, na wiosenne termina 0,000 rzepak 299·—.

Wiedeń d. 23. lutego, 10 godz. 48 min.

Akcje kredytowe	149·10	Akcje kolei Kar. L.	210·—
„ Anglo-Austr.	70·50	„ „ Połudn.	77·—
„ Unionsbank	—·—	„ Banku F. Austr.	—·—
„ Vereinsbank	—·—	20-frankówka	9·91½

Usposobienie przyciśnięte.

Telegrafowane kursa wiedeńskie.

Wiedeń d. 22. lutego, 2. godz. 20 min.

Akcje Banku Fr.-A.	—·—	Ungar. Ostbahn	—·—
„ Węgier. Kred.	120·—	Galic. Indemnizacja	84·20
„ Ang.-Austr. B.	72·75	1864 Losy	135·60
„ Unionsbank	52·75	Fran.-Hung.-Bank	—·—
„ Kolei Kar.-L.	210·50	Verkersbank	79·25
„ „ Północn.	180·—	Tureckie Losy	17·—
„ „ Południ.	77·50	Baubank-Aktien	—·—
„ „ Alfödsk.	95·50	Staatsbahn	238·50
„ „ Elżbiety	132·50	Wiener Bauverein	—·—
„ „ Lw.-Cz.	115·—	Bankverein	—·—
„ „ Węg. P.	92·—	Węgierskie Losy	71·50
„ „ Rudolfa	105·—	Reichsmark	60·85
Wiener Baugesellsch.	·—	Rossyjskie Banknoty	1·53

Usposobienie: spokojne.

Wiedeń, d. 22. lutego.

J. dług pań. w bank.	62·80	Londyn	125·80
„ „ „ „ srebr.	67·65	Srebro	118·10
Renta w złocie	74·10	20-frankówka	9·89
Losy pożycz. z r. 1860	110·30	Dukat ces. men.	5·90
Akcje banku narod.	834·—	100 Reichsmark	60·75
Akcje banku kredyt.	150·10		

Berlin.

Rossyjskie noty ban.	253·90	Staatsbahn	—·—
Akcje kredytowe	247·—	Kolei Rumuńskiej	13·—
Lombardy	127·50	Austrjackie banknoty	164·45
Galicyjskie	86·60	Usposob.: —	

Paryż, 3%, renty 72·77; Lombardy 163·—.

Przyjechali do Lwowa dnia 23. lutego.

Hotel Żorza. A. hr. Orłowski z Jarmolińca, E. hr. Stadnicki z Krysowiec, A. hr. Wodzicki z Krakowa.

Hotel Krakowski. J. Bieliński z Turki, M. Czerniański z Turki, J. Gładyszewski z Królestwa, J. Kosanowski z Byszowa.

Hotel Europejski. A. Czajkowski z Dusanowa, M. Garapich z Cebrowa, W. Lisowski z Więckowiec, W. Marynowski z Przemyśla, K. Kümmerer z Wiednia, J. Willinger ze Stryja, W. Vondracek z Ostrawy. J. Pasławska z Lipowiec, B. Wroński z Gorlic.

Lwów, z Izby handlowej. Dnia 22 lutego.	żądają		płacą	
I. Akcje za sztukę.				
Kolei gal. Kar-Lud. a 200 zł.	211	25	209	25
„ Lw.-Czern. a 200 zł.	116	50	114	50
Banku Hip. gal. a 200 zł.	215	—	212	—
„ Kred. gal. a 200 zł.	218		209	
II. Listy zast. za 100 złr.				
Tow. Kred. gal. 5% w. a.	84	70	83	80
„ „ „ 4 „ „	77	80	76	80
„ „ „ 5 „ „	84	70	83	80
Banku Hipot. galic. 6%	88	—	87	25
III. Listy dłużne za 100 złr.				
Galic. Zakł. kred. włoś. 6%	93	—	91	50
Ogóln. roln. kred. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los. w 15 l.	91	10	90	10
Tow. kred miejs. 6% w 15 l.				
IV. Obligi za 100 złr.				
Indewnizacyjne galicyjsk.	85	—	84	-
Pożyczki kraj. 1873 a 6%	92		89	50
Losy miasta Krakowa	15	50	14	—
„ „ Stanisławowa	19	—	17	—
V. Monety.				
Dukat holenderski	5	97	5	79
„ cesarski	5	95	5	83
20 frankówka	9	94	9	83
Pół imperjał rossyjski	10	30	10	—
Rubel rossyjski srebrny	1	82	1	72
„ „ papierowy	1	55	1	53
100 marek niemieckich	61	25	60	25
Srebro za 100 złr.	115		113	—
Wiedeń, 21. lutego.				
5% zjedn. dług państ. bank.	63	10	62	95
„ „ „ „ srebr.	68	05	67	90
Renta w złocie za 100 pap.	73	25	73	45
„ Oblg. indem. Niż. Austr.	101	25	100	75
„ „ „ czeskie	101	50	100	50
„ „ „ węgierskie	74	2	73	75
„ „ „ galicyjskie	84	70	84	20
„ „ „ bukowińsk.	83	-	82	—
„ „ „ siedmiogr.	71	80	71	40
„ węg. poż kol. 300fr. 120 zł.	99	50	99	—
Listy zastawne				
5% Banku narod. listy	96	70	96	50
4 „ galicyjskie	77	—	76	50
5 „ „	84	50	84	—

	żądają		płacą	
6% gal. zakł. kred. włośc.	92	—	91	75
Tow. kred. miej. 6% w 15 l.	82	—	81	—
5% węgierskie listy	80	—	—	-
5 „ Zakładu kredyt. austr	105	50	105	25
5 „ Domen państw. 120 zł	144	50	144	—
Pożyczki loteryjne.				
Losy pożyczki z roku 1839	285	—	283	-
„ „ „ 1854	106	50	106	—
„ „ „ 1860	110	50	110	25
⅕ losów pożyczki austrj. państw. z r. 1860	118	75	118	2
Losy pożyczki z r. 1864	135	50	135	25
„ prem. pożycz. węgier.	72	—	72	50
„ Comorente	22	50	21	50
„ Kredytowe	162	25	161	75
„ Żegl. par. na Dunaju	95	25	95	—
„ księcia Salm	38	50	37	50
„ „ Palfy	28	25	28	—
„ „ Klary	31	—	30	50
„ hr. St. Genois	19	—	18	50
„ miasta Budy	31	—	30	—
„ ks. Windischgrätz	24	—	23	50
„ hr. Walstein	23		22	—
„ hr. Keglevich	14	—	13	50
„ Rudolfa	14		13	50
„ tureckie 400 franków	17	50	17	—
Akcje bankowe i przemysł.				
Banku narod. austrjr.	840		838	-
Zakładu kredytowego	150	30	150	10
Żeglugi par. na Dunaju	347		345	
Kolei półnoo. Ferdynanda	1806		1803	
„ rządowej fr. a.	241	50	241	
„ zachod. a. Elżbiety	133	-	132	50
„ Południowej	78	50	78	—
„ Galicyjskiej	211	—	210	50
„ Czerniowieckiej	115	50	115	—
„ Albrechta	—	—	—	—
„ węg. północ.-wsch.	93	50	93	—
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	106	75	105	—
„ Alföld. Fiumańskiej	96	—	95	50
„ Koszycko-Bogumił.	86	—	85	
„ Siedmiogrodzkiej	83	—	82	—
„ Cisańskiej	162	—	160	-
„ wschod. węgierskiej	—	—	—	—
„ austr.-półnoo.-zach.	113	50	113	—
„ Franciszka Józefa	119	50	118	—

	żądają		płacą	
Banku anglo-austrjac.	73	25	73	—
Zakładu kredyt. węgier.	121	—	120	75
Banku franko-austrjac.	9	—	8	50
„ franko węgiersk.	—	—	—	—
„ galicyjs. dla han. i prz. w Krakowie	—	—	—	—
Banku kred. gal.	—	—	—	—
„ galicyjsk. hipot.	—	—	—	—
„ dla obrotu ogól.	80	25	79	25
Obligi pierwszeństwa.				
Kolei Dniestrzańskiej	—	—	—	—
„ Koszycko-Bogu.	67	—	66	75
„ państw. St. 500fr	156	—	155	50
„ Emisja z r. 1867	147	25	146	75
„ południ. St. 500fr.	113	75	113	50
„ Bony 1875-76 6%	—	—	—	—
„ p. c. F. 100 zł. mk.	101		100	—
„ „ 100 zł. wa.	95	50	94	50
„ „ w srb. 5%	105	80	105	60
„ połud. półn. 5 za 100 zł. w. a.	86	—	85	50
% w srebrze	92	50	91	50
„ g. K. L. 300 wa. w sreb. 5% za 100	101	75	101	50
Emisja II.	95	70	96	40
„ Lw.-Cz. a 300 zł. (w sr. 5% za 100)	78	20	78	80
Emisja z r. 1867	77	80	77	60
„ Siedm. 200 zł. wa.	59	60	59	30
„ ks. Rudolfa 300 zł. w sr. 5% za 100 z.	75	—	75	50
Austr. Lloyd 100 zł. mk.	—	—	—	—
Tow. praskie przem. żel. po 300 zł.	88	—	87	—
Waluty.				
Cesarskie korony	5	88	5	87
„ dukat na wagę	5	89	5	88
20 frankówka	9	88	9	87
Suwerny angielskie	12	40	12	35
Imperjały rossyjskie	—	—	—	—
Srebro	113	60	113	40
Srebro kupony	—	—	—	—
B. pań. Niem. za 100 m.	60	70	60	60
Rubel pap.	1	54	1	53

Apteka pod „Węgierską Koroną"
J. PIEPESA
we Lwowie, plac Bernardyński l. 1.
Najświeższy
OLEJ MIĘTUSOWY
(Tran rybi)
leczy skrofuły, rachitis, reumatyzm i gościec, chroniczne słabości skórne, nerwowe, piersiowe i płucne, zapalenie ócz i suchoty.

Dostać można w butelkach po **50** cnt. w aptece pod „Węgierską Koroną" we Lwowie plac Bernardyński l. 1.

Zamówienia na prowincyę uskuteczznia się bezzwłocznie. 3528 8—0

Leśniczy

egzaminowany w sile wieku, może zarządzać większemi lasami, posiadający chlubna świadectwa, poszukuje odpowiedniej posady w kraju lub za granicą.

Bliższa wiadomość w handlu pana **Zaczyńskiego** przy ulicy Szewskiej w Krakowie. 3656 1—3

Lekarskie świadectwo
o pana aptekarza
WILHELMA
antiartrytycznej i antireumatycznej
krew przeczyszczającej
HERBACIE.

Dla dobra cierpiącej ludzkości czuję się spowodowanym wyborną krew przeczyszczającą harbatę pana aptekarza Wilhelma ze strony lekarskiej jak najmocniej polecić.

Preperat ten, pojedyńczy w swoim sposobie, jest jednym z najskuteczniejszych sposobów leczniczych na wszystkie wewnętrzne cierpienia i także zewnętrzne, które są wynikiem z tych soków.

Miałem sposobność wyż przytoczoną herbatę tutaj w Ameryce, przy mojej rozległej praktyce bardzo często polecać i znalazłem, że takowa się sprawdza nader skutecznie przy następujących cierpieniach:

a) **przy cierpieniach organów oddechowych** — przeważnie przy nieżycie oskrzeli, kiedy wyrzucanie flegmy każdego rana nader drażniącą i męczącą się staje, dalej przy dolegliwościach astmy, w ostatnim wypadku skutek był świetny;

b) **przy cierpieniach żołądka**, przy kurczu żołądkowym, katarze żołądkowym, przy bolu głowy z powodu zepsutego żołądka pochodzących, przy hypohondrji, wrzodach żołądkowych, raku i dolegliwościach hysterycznych.

c) **przy nabrzmieniu wen, hemoroidach** i przeważnie w takim razie, jeżeli zamknięcie stolca jest powodem nabrzmienia i rozdarcia wen i z tego powodu powstałego krwawienia,

d) **przy organicznych błędach sercowych i przy błędach klap,**

e) **przy syfilis i przy syfilistycznych cierpieniach wszelkiego rodzaju**, przeważnie takich, gdzie kuracja smarowania okazała się nadaremną, gdzie Jodkalium bez skutku miesiącami był używany. Zatem przy zastarzałej syfilis nader skuteczne.

Zatem została krew przeczyszczająca herbata pana aptekarza Wilhelma także dla Ameryki prawdziwym skarbem.

Dr. Med. A. Grogen,
niem. prakt. lekarz w New-York, Nr. 74, Serenth Street,
były niem. lekarz sztabowy.
3333 5—6

Przestrzega się przed fałszerstwem i naśladownictwem.

Przy zakupnie zechce szanowna publiczność dobrze na markę ochronną i firmę uważać, która na każdym pakiecie na zewnętrznej stronie jest uwidocznioną.

Prawdziwą **Wilhelma** a tiartrytyczną i antireumatyczną krew przeczyszczającą herbatę otrzymać można tylko z pierwszej międzynarodowej fabryki **Wilhelma** antiartrytycznej i antireumatycznej herbaty w Neunkirchen koło Wiednia, lub też na składach w dziennikach ogłoszonych.

Pakiet podzielony na 8 porcyj, przyrządzony według przepisów lekarskich, wraz z objaśnieniem sposobu używania w językach potocznych po 1 zł., osobno za stempel i opakowanie 10 ct.

Dla dogodności szanownej Publiczności dostać można prawdziwą **Wilhelma** antiartrytyczną antireumatyczną krew przeczyszczającą herbatę.

we **LWOWIE** u aptekarza Zygm. Ruckera.
we „ „ Jakóba Beisera.
we „ „ Jakóba Piepesa.
we „ w handlu p. Krzyżanowskiego.
we „ „ W. Marszałkiewicza.
w Bielsku u G. Żabystrzana apt.
w Bełzie u p. Adolfa Gross, aptekarza.
w Białej u p. Józefa Knaus.
w Bóbrce u p. A. Miedleckiego, aptek.
w Bolszowcach u p. Albina Wałowicza, apt.
w Brodach u p. M. S. Franzos.
w Brzeżanach u p. B. Fadenhechta.
w Bursztynie u p. J. Nep. Klinke, apt.
w Czerniowcach u Ig. Schnirch.
„ u Jó. Golichowskiego, apt
w Dobromilu u Ant. Grotowskiego, apt.
w Drohobyczu u L. Dobrzynieckigo, apt.
Jarosławiu u p. J. L. Wisłockiego, apt
w Johannisthal u p. Piotra Hoffmanna.
w Kamionce Strumiłowej u p. Zawałkiewicza, aptekarza.
w Kołomyi u p. Maksa Bolchower.
w Kosowej u p. Karola Chalbarany, apt.
w Krakowie u p. Józ. Trauczyńskiego, apt
w Mikołajowie u p. Józ. Aleksiewicza, apt
w Monasterzyskach u Wład. Żarskiego, apt
w Nowym Targu u p. Karola Laur.
w Nowym-Sączu u p. W. Filipek, apt.
w Oświęcimie u Konst. Stebarskiego, apt
w Podgórzu u p. Józefa Skalskiego, apt.
w Podwołoczyskach u p. D. Schneider, apt
w Przemyślu u p. Gaidetschki.
w Radziechowie u p. A. Jaśkiewicza, apt
w Rohatynie u p. Hirscha Liebreich.
w Radowcach u Alberta Decani, apt.
w Rymanowie u W. Wojtyńskiego, apt
w Rzeszowie u p. A. Kalinowskiego, apt.
w Sadagórze u p. D. Rubinowicza, apt.
w Samborze u p. Piotra Gailhofera, apt
w Sanoku u p. Jana Zarewicza, apt.
w Stanisławowie u p. Ferd. Stecher, apt.
w Stryju u p. Z. Drągowskiego, apt.
w Suczawie u p. Jul. Fieberta, apt.
w Tarnowie u p. Edwarda Rank, apt.
w Tarnopolu u Franc. Jamrogiewicza, apt
w Wadowicach u S. Kurowskiego, apt.
w Zaleszczykach u Jakóba Negruss, apt.
w Żurawni u Jós. Tomaszewskiego, apt.

Bryndza wyśmienita węgierska
pół kilo 40 ct.
poleca handel
KAROLA BAŁŁABANA
ulica Halicka.
3424 8 0

Rodowita Szwajcarka,

która po kilka lat na jednem miejscu była, poszukuje umieszczenia we Lwowie lub na prowincji.

Bliższej wiadomości powziąć można w biurze pani Witoszyńskiej pod l. 26 w Rynku. 3614 3—3

STAROŚĆ
przez 3494 5—12
Dr. Reveillé-Parise
w polskim przekładzie
Dr. FRANCISZKA OLSZEWSKIEGO
już wyszło z druku
i jest do nabycia we wszystkich księgarniach
Główny skład
w Księgarni Polskiej
Lwów, 12, ul. Kopernika.
Cena 4 złr.

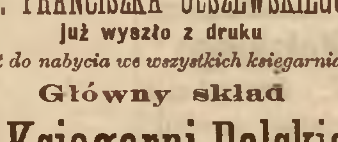
Jest to znakomity przewodnik w życiu dla ludzi zbliżających się do wieku dojrzałego, podaje rady i wskazówki we wszelkich okolicznościach życia, przy zachowaniu których można i życie przydłużyć i doczekać się późnej starości w czerstwem zdrowiu i sile. Dzieło nagrodzone przez Akademię nauk w Paryżu, jako najwyborniejszy poradnik w tym rodzaju. U nas pierwse to dzieło temu wiekowi wyłącznie poświęcone.

Leczniczy
środek chroniący
od zarazy syfilitycznej
poleca i wysyła na żądanie specjalista chorób syfilitycznych, prakt. lekarz medycyny, chirur. i akusz. 18—0
3307
J. Kurpiel
mieszkający przy ulicy Sobieskiego l. 12, I. piętro. Ordynacja od 9—5.

PRZESTROGA

aby Szanowną Publiczność uchronić przed wprowadzeniem w błąd, czuję się zobowiązanym uwiadomić, że główny skład mego wynalazku

OCARINA



włoski instrument muzyczny
w kilku godzinach do nauczenia.
Jedynie i wyłącznie u pana
Ed. Witte w Wiedniu
znajduje się.

Każdy z moich czysto nastrojonych instrumentów **Ocarina** nosi stempel.

Gius. Donati
INVENT° E FABR° BURDIO

przeto wszystkie **gdzie indziej** mocno zachwalane **fabrykaty**, są tylko **naśladownictwem mego oryginału**

Z uszanowaniem
Gius. Donati

Podług mojej drukowanej i bardzo przystępnej metody może się każdy w **30 minutach** nauczyć grać na tym instrumencie.

Do dostania tylko w **głównym składzie** na **Austro-Węgry** u

Ed. Witte w Wiedniu.
przydłużna Kärntnerstrasse Nr. 59,
po następujących **cenach oryginalnych** wraz z **drukowaną szkołą.**

Nr. I.	nr. II.	nr. III.	nr. IV.	nr. V.
złr. 1.	zł. 1·50.	zł. 2.	zł. 2·50.	zł. 5 50.

nr. VI.	nr. VII.
zł. 4·50.	zł. 5·50.

Nr. III. i V. do akompaniamentu z fortepianem. **Tercety, Kwartety, Sekstety** zawsze na składzie. 12 wyborных melodyj 40 cnt. 3399 3—0

Rozsel'a za pobraniem pocztowem.

Jako dowód dobroci przezemnie polecanych instrumentów, podejmuje się inne przechwalane instrumenta tak zwane **Ocarina** sztukę po 50 cnt. i 1 złr. dostawić, a przy 100 jeszcze taniej.

Nadzwyczajne zniżenie ceny!
POLA Wincentego
Pieśni Janusza
3 tomy w jednym.
(Cena sklepowa zł. 3·50)
za zł. 1·50
w ozdobnej oprawie zł. 2·50.

LENARTOWICZ
POEZJE dwa tomy
(Cena sklepowa zł. 2·40)
za 50 ct.
do nabycia w księgarni
F. H. RICHTERA
3597 **we Lwowie.** 2-0

Hopfen-Wurzel
(Fechser, Setzlinge)

empfiehlt zum nächsten Frühjahrs-Anbau aus den **besten Saazer Stadt- & Bezirks-Lagen** der Gefertigte. Auskünfte über Behandlung und Anbau werden bereitwilligst ertheilt und wird recht zeitige Bestellung anempfohlen. Beste Referenzen über den Erfolg der bisher durch mich bezogenen Fechser stehen zur Seite. 3484 4—10

Heinrich Melzer,
Agent für Saazer Hopfen & Fechser in **Saaz**, Böhmen.

Stary las dębowy

pierwszorzędnego gatunku, rozległości 300 rumuńskich falcz, z powodu teraźniejszego wielkiego przesilenia pieniężnego, jest do **sprzedania** po bardzo korzystnych dla nabywcy cenach w dobrach Bassaraba w Rumunji, obok stacji Dolhasca. Bliższych informacyj udziela podpisany właściciel

Dr. Greceano,
Bassaraba okręg. Suczawa
3482 7—8 w Rumunji.

Następujące pisma dziękczynne dostarczają najlepsze dowody o nader przednich skutkach

WILHELMA
Ziołowego Allopu
z gór śnieżnych.

P. Franciszek Wilhelm, apt. w Neunkirchen
Altfelden, Austrja Gór., 15. marca 18

Widzę się spowodowaną znowu zrobić obstalunek u pana, ponieważ pański Allop ziołowy z gór śnieżnych nader dobre usługi mi wyświadczył — upraszam zatem znowu mi 2 flaszek odwrotną pocztą przysłać. Ja częściej będę obstalowywała i wyświadczę Panu moje dziękczynne pismo, ponieważ Pański Wilhelma ziołowy Allop z gór śnieżnych moim znajomym nader skuteczni się okazał.

Z uszanowaniem **Julianna Kramml,**
3336 9-12 traktjerniczka.

P. Franciszek Wilhelm, apt. w Neunkirchen
Gmunden, Austrja Gór., 16. marca 876.

Upraszam przysłać mi łaskawie 1 flaszkę Pańskiego sławnego Allopu z gór śnieżnych za pobraniem pocztowem.

Fryderyk Stadler,
nauczyciel główny w szkole lud.-miej.
Obern Graben, 12.

Ci szanowni nabywcy, którzy od roku 185 przezemnie wytwarzany, nader przedni Allop ziołowy z gór śnieżnych prawdziwy nabyć sobie życzą niech żądają

Wilhelma
Allopu ziołowego
z gór śnieżnych.

tylko wtenczas mój fabrykat jeżeli każda flaszka jest zaopatrzona pieczątką



Fałszerze tej marki ochronnej podpadają karom prawnym!

Przepis dołącza się do każdej flaszki

Zapieczętowana flaszka oryginalna kosztuje 1 zł. 20 ct. i jest zawsze do nabycia w świeżym stanie u wyłącznego fabrykanta

Fr. Wilhelma,
aptekarza w Neunkirchen, Austrja Niższa
Za opakowanie liczy się 20 ct.

Prawdziwy Wilhelma Allop Ziołowy z gór śnieżnych jest także do nabycia u moich panów nabywców:

we **LWOWIE** Zygmunt Rucker, apt
„ Jakób Beiser, apt.
„ Kalikst Krzyżanowski, apt
„ Jakób Piepes, apt
„ W. Marszałkiewicz.
w Bełzie Adolf Gros, apt.
w Brodach M. S. Franzos, apt.
w Busku Eugenjusz Wysoczański, apt.
w Bursztynie Jan Klimke, apt.
w Czerniowcach Józ. Golichowski, apt.
„ Ig. Schnirch.
w Drohobyczu Lu. Dobrzynieckiego, apt
w Horodence M. Aksentowicz, apt.
w Jarosławiu J. L. Wisłocki, apt.
w Krakowie Józef Trauczyński, apt.
w Manasterzyskach Wł. Żarski, apt.
w Mikołajowie u p. Józ Aleksiewicza apt
w Radowcach Albert Decani, apt
w Skawinie Karol Mayer, apt.
w Stanisławowie Ferd. Stecher, apt.
w Stryju Z. Drągowski, apt.
w Tarnopolu Franc. Jamrogiewicz, apt
w Ulanowie J. Wroński, apt.
w Żurawnie Józef Tomaszewski, apt.

ANTYKWARNIA
i skład starożytności
K. ŁUKASZEWICZA
we Lwowie,
poleca:

Serwis stołowy z saskiej porcelany Augusta II., składający się z 53 sztuk, oraz porcelany: saskie, berlińskie, angielskie, wiedeńskie i wiele innych ciekawych starożytności, między któremi znajduje się Czakan (toporek) bronzowy. 3661 1—3

Do interesu dłuższy czas już istniejącego, przynoszącego miesięcznie pewnego czystego zysku kilka set złr., a rokującego w przyszłości znaczniejsze dochody

poszukuje się
wspólnika,

któryby oprócz współudziału w owym interesie mógł wnieść gotówki **3000** złr.

Bliższej informacji udzieli przez grzeczność p. M. Stengel w swym składzie wina i piwa ulica Grodzickich l. 2 we Lwowie. 3611 4—4

Dom Zleceń
i Skład Nasion
w KRAKOWIE,
ulica Sławkowska nr. 263,

zawiadamia Szanownych Gospodarzy, iż na zbliżający się sezon wiosenny, zaopatrzony jest w wszelkie nasiona roślin okopowych, trawnych, lasowych, warzywnych, kwiatowych i t. d. Za świeżość i pewność kiełkowania zaręcza się, gdyż takowe dokładnym i starannym próbom poddane były.

Cennik Składu nasion wkrótce rozesłany będzie przy czasopismach krajowych i na każde zażądanie przesyła się bezpłatnie i franco.

Tych Szan. Gospodarzy, którzy od dawna zaszczycają zaufaniem moją firmę i sprowadzają odemnie nasiona i nawozy pomocnicze w większych ilościach — upraszam uprzejmie o **wczesne** zamówienia, aby przedmioty żądane mogły im być na czas wskazany dostarczone.

Przyjmuję także pośrednictwo w sprzedaży nasion pastewnych za granicę, jak również nabywam za gotówkę **koniczynę czerwoną, białą, szporek, tymotkę** itd. o ile nasiona te są dorodne i starannie wyczyszczone, za poprzedniem nadesłaniem próbek.

Jak w latach upłynionych, utrzymuję także w r. b. **Agencję na Galicję i Bukowinę nasiennych ziemniaków p. Fryderyka Grölinga, właściciela dóbr Lindenbergu pod Berlinem N. O.,** których ceny są znacznie zniżone.

3615 3—3 **J. Jerzmanowski.**

Ważne dla fabryk spirytusu.

Zamierzamy sprzedać z nabytej przez nas w kameralnych dobrach Lenkoutz pod Czerniowcami, fabryki rektyfikacji spirytusu, pewną ilość **miedzianych kotłów, rur, mosiężnych zmian, chłodników cylindrowych** (z wężowemi rurami), **zbiorników na spirytus, beczek do transportu spirytusu** i t. p.

Wszystkie te przedmioty są bardzo mało używane i szczególnie dla fabryk spirytusu do użycia przydatne.

Chętnych nabycia zapraszamy do obejrzenia tychże. — Objaśnień udziela najchętniej. 3631 5 5

Langenhan & Walter,
w Czerniowcach.
Kantor w domu Wgo pana L. Mikulego.

EKONOM

kawaler, mogący złożyć kaucję, chlubnemi świadectwami zaopatrzony, może każdej chwili jako samoistny zarządca miejsce u podpisanego znaleźć, bliższe wiadomości listownie, poczta Wolica.

Władysław br. Gostkowski
3647 2—3 w Tejsarowie.

Źródło Wiktorja
i Pastylki z Ems

(w plombowanych pudełkach), znajdują się zawsze na składzie we Lwowie u pp. Wiktora Goldbauma i E. Mendrochowitza, w Brodach M. S. Franzos i Mos. Rothkopf, w Tarnowie u pp A. Liebschütz i N. Traum. 2812 4 5

Biuro umieszczeń
Justyny Jędrzejewskiej
W KRAKOWIE,
ulica Szewska l. 221,

mając rozliczne stosunki w kraju i za granicą, zajmuje się umieszczaniem guwernerów, guwernantek i bon, narodowości polskiej, francuskiej, angielskiej i niemieckiej.
(Listy przyjmują się opłacone.)
3549 3—3

Do wydzierżawienia
Wieś

obok kolei położona, 580 m. pszenicznej gleby. Dom z ogrodem. Budynki w najlepszym stanie. — Informacja pod adresem **W. G. H. Przemyśl** p. r.
3641 2—3

TOWARZYSTWO KREDYTOWE MIEJSKIE
we Lwowie,
udziela członkom swym
pożyczki hipoteczne, gminne i zaliczki,
wydaje
6% Listy dłużne,

które mają udział w dywidendzie z czystych zysków, a pokrycie prócz w poszczególnych pożyczkach w ich hipotekach, także w solidarnej odpowiedzialności członków Towarzystwa (dotychczas około 15000), sprzedaje takowe po notowanym kursie dziennym i wypłaca ich kupony, tak w biurze centralnym we Lwowie, jak i w biurach ajencyjnych okręgowych i powiatowych, niemniej w Wiedniu w kantorze bankowym Niższo-Austrjackiego Towarzystwa eskontowego, przyjmuje

Wkładki oszczędności

w swych biurach od **jednego złr.** począwszy, na książeczki i **marki** wkładkowe procentując je po **6%** za 14-dniowem wypowiedzeniem.
„ „ „ **7%** „ 30- „ „
„ „ **8%** „ 50- „ „

Biuro Towarzystwa we Lwowie, ulica Wałowa l. 2.
3537 5—0 **Dyrekcja.**

Billige Ausgaben
der Heiligen Schrift
Alten und Neuen Testamentes,
vorräthig in **LEMBERG** bei **A. Reichard & Comp.,** Wallgasse Nr. 15 (neu)
„ „ **KRAKAU** bei **J. Nerstheimer,** Grodgasse Nr. 79;
zu nachstehenden Preisen:

Deutsche Bibeln,	16o (Nonpareil), Lederleinwand	fl. — 69
„ „	16o „ fein Leder Goldschnitt	„ 1 55
„ „	kl. 8o (Petit) Lederleinwand	„ — 60
„ „	kl. 8o „ fein Leder Goldschnitt	„ 1 50
„ „	8o (Corpus) Lederleinwand	„ 1 —
„ „	8o „ fein Leder Goldschnitt	„ 2 50
Deutsches Neues Testament,	32o (Nonp.) Leinwand	„ — 13
„ „ „	m. Ps. 32o (Nonp.) Leinwand	„ — 20
„ „ „ „	32o „ f. Led. Goldsch.	„ — 60
„ „ „ „	12o (Petit) Leinwand	„ — 35
„ „ „ „	12o „ f. Led. Goldsch.	„ — 80
„ „ „	8o (Cicero) Leinwand	„ — 40
„ „ „	8o „ f. Led. Goldsch.	„ 1 55

Ferner die von Dr. J. H. Kistemaker, Domkapitular und kat. Professor zu Münster, verfertigte Uebersetzung des

Deutschen Neuen Testamentes,	32o (Nonp.) Leinwand	„ — 13
„ „ „	32o „ f. Leder Goldsch.	„ — 60
„ „ „	8o (Cicero) Leinwand	„ — 85
Deutsche Bibel, übersetzt v. Dr. Leander van Ess,	Lederleinwand	„ 1 —
„ „ „ „ „ „ „	f. Led. Gold.	„ 2 75

Auch die von Jakob Wuyek verfertigte Uebersetzung des

Polnischen N. Testmts.	32o Leinwand	„ — 13
„ „ „	32o f. Leder Goldschn.	„ — 45

Dann die von Dr. Max Letteris Hebräische Bibel Ausgabe

Hebräische Bibel,	12o Leinwand	„ — 75
„ „	8o Leder	„ 1 55

u. s. w. u. s. w. laut Preis-Verzeichniss. 3363 12—0

Auch Ausgaben der Heiligen Schrift Alten und Neuen Testamentes in andern Sprachen zu den billigsten Preisen laut Catalog, welcher gratis verabfolgt wird.

Centralny skład rozsyłki u
ALBINA MÜLLERA
chemika w Bernie.



Dra John'a Yate's
FLORILINE

roślinna esencja do ust, jest najlepszym środkiem konserwującym zęby, oddala woń nieprzyjemną oddechu i daje takowemu miłą świeżość, oddala puchlinę i zaradza krwawieniu się dziąseł — nie dopuszcza do kariezy w zębach i wzmacnia takowe, zapalenia gardła i podniebienia znosi. Flakonik 60 cnt.

Dra John'a Yate's
PROSZEK ZĘBOWY SERAIL

czyści zęby do tego stopnia, że przez używanie codzienne nietylko tak zwany kamień winny na zębach oddalony zostaje, ale glazura i białość wracają. Pudełko 40 cnt.

Dra John'a Yate's
PROMPTO-ALIVIO

krople na zęby, gwarantowany środek do prędkiego uśmierzania każdego bolu zebów. 1 etui wraz z przyprawioną bawełną 40 cnt.

Tureckie pastylki do ust

Pastylki do użycia w celu oddalenia nieprzyjemnej woni z ust po paleniu tytoniu, po użyciu alkoholicznych napojów, niezbędne w towarzystwach lepszych, przy odwidzaniu teatrów, balów itd. Pudełko 40 cnt.

Dra Borhaver'a
Uniwersalny środek prezerwatywny na żołądek.

Ten aromatyczny a silny destilat jest środkiem sprawdzonym przy słabem trawieniu i z tego wypływającym braku apetytu i wzdęciom, kongestjom, nerwowym bolom głowy, czkawce, przy katarach żołądkowych, hemoroidach, bladaczce, cierpieniach na robaki, w ogóle we wszystkich osłabieniach, które wypływają ze słabego trawienia. Flakon 50 cnt.

Müllera
Ziołowe pastylki piersiowe

Znakomity środek łagodzący przeciw kaszlowi, bolom piersi, ciężkości oddechu, kokluszowi, grypie, chrypce i wszystkim drażniącym dolegliwościom. Pudełko 30 cnt.

PHILOKOME

(pomada ziołowa), złożona w głównych substancjach z egzotycznych olejników, utrzymuje włosy na głowie i brodzie w pierwotnej piękności i sile, przeszkadza tworzeniu się łusek i tworzy włosy na nowo, gdzie takowe wypadły, leczy w krótkim czasie każdą słabość skórną, jakiejkolwiekbądź nazwy bez pomocy lekarskiej. Skutki tego preparatu cudowne. 1 elegancka flaszeczka 1 złr.

Orjentalne mleko piękności.

Wielu zawdzięcza swoją czystą, piękną, świeżą, białą cerę jedynie i wyłącznie „Orjentalnemu mleku piękności." Wszystkie na twarzy powstające narości lub plamy, jako to: piegi, plamy wątrobiane, węgry, liszaje, czerwoność, zmarszczki i dziuby po ospie giną w kilku dniach, a świeży młodociany rumieniec wraca napowrót. Skutek pewny przy zupełnej nieszkodliwości. Flaszka 1 złr. 50 cnt.

Jedynie prawdziwy dostać można **we LWOWIE u Zygmunta Ruckera** aptekarza; w KRAKOWIE u Józefa Trauczyńskiego aptekarza; w CZERNIOWCACH u Wilhelma v. Alth aptekarza; w STRYJU u Zygmunta Drągowskiego aptekarza. 3543 16—30

ELIXIR ET DRAGÉES DU Dr. RABUTEAU
(Lauréat de l'Institut de France).

ELIXIR I PIGUŁKI DOKTORA RABUTEAU wyprobowane zostały w szpitalach paryskich przez profesorów Fakultetu Medycznego, którzy zalecają je jako skuteczniejsze od wszelkich preparatów zalecanych.

Preparata te z CHLORKU ŻELAZA leczą Bladaczkę, Wynędznienie, Niedokrwistość, regulują Odpływy miesięczne, wzmacniają Organizmy wyczerpane i osłabione, nie sprawiając Zatwardzenia.

Dostać można w znaczniejszych aptekach. 3310 8-0
Sprzedaż hurtowna w Paryżu u P. CLIN et Ce, ulica Racine, 14.

IWONICZ
Wyroby chemiczne z wód Iwonickich otrzymywane,
do leczeń zimowych używane.

Podpisana Dyrekcja ma zaszczyt donieść Szanownym Panom lekarzom i Szanownej Publiczności, iż przygotowała znaczny zapas przetworów chemicznych z wód Iwonickich otrzymywanych, przyrządzonych według przepisów komisji balneolgicznej, głównie według przepisów Dra Czyrniańskiego, profesora chemii w uniwersytecie Jagiellońskim, Dra Rościszewskiego, profesora chemii w uniwersytecie lwowskim i Dra Lutostańskiego, a mianowicie:

SÓL IWONICKA
przez wyparowanie wody otrzymywana.
ŁUG IWONICKI
zawierający wszelkie skuteczne składniki.
C 1230 (w ciepł. 10° R) 26, 5° Baumego.
MUŁ IWONICKI
do obkładania używany.

Powyższe przetwory wysyła Dyrekcja na zamówienie natychmiast w oryginalnych paczkach mieszczących ni mniej jak:

5 kilg. soli (kilg. po 2 złr.) . . . . za 10 złr.
5 litrów ługu (litr po 2 złr.) . . . . za 10 złr.
10 kilk. mułu (kilg. po 20 cnt.) . . . za 2 złr.

Broszury o Iwoniczu, również opisy sposobu użycia wyżej wzmiankowanych przetworów rozsyła na żądanie franko i gratis

Dyrekcja Zakładu zdrojowo-kąpielowego
3633 2—3 poczta **w Iwoniczu.**



Nagroda Montyon (2000 fr.) przyznana przez Akademią Nauk Przyrodzonych
I PRZEZ INSTYTUT FRANCUZKI
PREPARACYOM WINA Z CHINĄ
DOZOWANYM
OSSIANA HENRY
Członka Akademii Medycznéj Paryzkiéj
Profesora Szkoły Farmaceutycznej w Paryżu



WINO z CHINĄ DOZOWANE
OSSIANA HENRY

Posiada wyższość nad wszelkiemi preparacyami chiny z powodu swego składu niezmiennego i bogatego zasobu pierwiastków działających. Przyjemnego smaku, niesprawia nigdy zatwardzenia, działa z niezawodną skutecznością przeciw *Zimnicom, gorączkom tyfoidalnym, w długiem i mozolnem powrocie do zdrowia*, etc. Jest to nieoceniony środek toniczny i pokrzepiający.

WINO z CHINĄ I ŻELAZEM
OSSIANA HENRY

Najlepszy i najskuteczniejszy środek z preparacyi żelazistych przeciw *zubożeniu krwi*. Przyjemnego smaku i niezawodnej skuteczności. działa cudownie przeciw *bladaczce, trudnemu odpływowi regularności, wyczerpaniu sił, osłabieniu, ogólnej niemocy* i wszelkim chorobom z niedostatku krwi pochodzącym.

MIGRENY I NEWRALGIE

PAULLINIA FOURNIER od 1840 r. jest jedynem lekarstwem w tych cierpieniach. Pół paczki rozpuszczonej w łyżce wody cukrowanej wystarczy do ukojenia najgwałtowniejszego bólu głowy bez niebezpieczeństwa. W PARYŻU, ulica d'Anjou-St-Honoré 56; *w Warszawie*, w składach materyal. aptecz. PP. Mrozowskiego i Gallego; *we Lwowie*, w apt. P. Mikolascha; *w Krakowie*, w aptece PP. Trauczyńskiego i Redyka; *w Poznaniu*, w aptece P. Dra Mankiewicza.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Jan Lam.

Z drukarni „Dziennika Polskiego A. J. O. Rogosza.